№ 73. Lwów — Czwartek dnia 30 Marca Rok 1899.

Wychodzi w dni powszednie, o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcz. 1 złr. 10 ct.
w Niemczech . . . 1 „ 50 „
w innych Państwach . 2 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 „
Opłatę należy nadesłać równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 1 zł.
Numer kosztuje we Lwowie . . 4 ct.
na prowincyi . . . . 6 ct.
Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o narzeczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy gości i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o grobach, zagubionych przedmiotach i t. d. po 50 ct. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie:
Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie
Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
W drobnych ogłoszeniach
tłustym petitem za każde słowo 2 ct.
tłustym garmondem „ „ 3 ct.
koresp. prywatne „ „ 4 ct.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 30 ct.
Reklamy po kronice wiersz petit. 50 ct.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym na pierwszej stronicy wiersz petitowy 35 ct.

Dziś: Wieczerza Pańska | Kyryłła Ar.
Jutro: Wielki Piątek | Chryzanfta

Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.*

Wschód słońca o g. 5 m. 50
Zachód „ „ 6 m. 20

Długość dnia godzin 12 m. 30
Przybyło dnia od wczoraj 4 m.

Z powodu kończącego się kwartału upraszamy o wcześniejsze odnowienie prenumeraty, gdyż inaczej nie możemy uregulować nakładu, a wskutek tego braknie potem egzemplarzy „Przeglądu“ dla tych osób, które się z odnowieniem prenumeraty spóźniły.

Prenumerata wynosi:
Miesięcznie 1 zł. 10 ct.
Kwartalnie 3 „ 30 „
Półrocznie 6 „ 60 „
Rocznie 13 „ 20 „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Przegląd polityczny.

Lwów 29 marca.

„Ziemia jest podstawą narodowej wolności. Wszystko jest zmienne i może być pogwałcone: konstytucya, prawo osobistej swobody, przysięgi królewskie, polityczna niezależność, ale kto ziemię zachowa, ten zachowa byt narodowy. Ziemia — to jedyna rzeczywista Magna Charta libertatum“. — Tak pisał znakomity ekonomista angielski Rodgers w dziele o przewrotach, przez jakie przeszła Anglia, Szkocya i Irlandya w skutek „normandzkiego prawa“ — prawa zdobywców — na mocy którego lordowie od XV do XVIII wieku wydzierali ziemię ludowi. Kapitalistyczny ustrój Brytanii, który zmienił człowieka w niewolnika maszyny, i straszny los Irlandyi — to jest proste następstwo usunięcia ziemi z pod nóg ludu. Na odwrót, ludy półwyspu bałkańskiego dlatego jedynie mogły wyrwać się z pod tureckiego jarzma, że janczarowie i baszybożucy, chociaż ustawicznie sprawiali rzezie chrześcijan, tak olbrzymie, że nieraz w całych powiatach nie zostawało żywego człowieka, nie odbierali jednak ziemi ani Słowianom, ani Ormianom, Rumunom i Grekom. Odradzali się oni po każdej rzezi, bo przy nich zostawała ziemia, a kiedy nareszcie teraz zajaśniało nad niektórymi z nich słońce religijnej i politycznej swobody, wnet zaczęli się rozwijać i kwitnąć.

To znaczenie ziemi dla każdego narodu rozumieją nasi ciemięzcy i dlatego jedni z nich wprowadzili konfiskatę w stały polityczny system, a inni — na wielkie rozmiary wykupują polską ziemię za państwowe pieniądze, nie zrażając się tem, że ponoszą olbrzymie finansowe straty, bo i cóż one znaczą, skoro ostatni cel tej niekrwawej, a jednak morderczej wojny powinien im — jak oni wierzą — wszystko wynagrodzić: Polacy, pozbawieni ziemi, przestaną być narodem i potem rozproszą się, znikną w głębinach proletaryatu, a tam, gdzie oni siedzieli, gdzie była ich ojczyzna, zakwitnie pruski bławatek i rosyjska lebiodka.

Lecz i nasz lud rozumie, że oderwany od ziemi, przepadnie, więc trzyma się jej silnie i z taką zaciętością, z takim hartem, który nieraz wywołuje zdziwienie. Nie darmo też Bóg włożył w piersi naszego ludu tak ogromne przywiązanie do ziemi, że podobnego nie znaleźć na świecie. Jest w tem rękojmia lepszej przyszłości, bo owo przywiązanie do ziemi widocznie dane jest nam na to, abyśmy niem odparli wszystkie zamachy wrogów i pozostali w swej ojczyźnie.

Jak chłop trzyma się i zwycięża tam, gdzie zamachy najgroźniejsze? Jaką siłę, rozum i przezorność dobywa z siebie, aby w niwecz obracać wszystkie podstępy i ataki germanizmu? Kto chce poznać się z tą prawdziwie bohaterską walką, niech odczyta sprawozdanie patrona kółek rolniczych w Wielkopolsce Jest ich z górą dwieście, a z nich tylko dwadzieścia pędzi żywot bezkrwisty; reszta zaś tworzy zwartą falangę zaciętych obrońców ziemi, którzy starają się wzajemnie prześcignąć w dzielności i harcie. Patron z uznaniem podnosi zabiegi szlachty, która kruszyła pierwotną obojętność kmieci dla kółek — obojętność pochodząca z nierozumienia siły, tkwiącej we wspólnem działaniu — i powiada, że rozbudzone już poczucie wspólności nigdzie nie zamiera, lecz owszem tak się wzmaga i doskonali, że bez ubocznej zachęty tworzą kółka stowarzyszenia zaliczkowe, spółki drenarskie, spółki sprowadzające sztuczne nawozy, maszyny rolnicze, rasowych buhajów i wyborowe gatunki drobiu. Nie było wypadku, żeby którykolwiek członek kółka naraził stowarzyszonych na straty, lub sprawił im, albo sobie zawód: wzajemnie się pilnują i zachęcają a do każdego przedsięwzięcia biorą się po długiej rozwadze, przyczem praktyczność chłopskiego rozumu zwykle zdumiewa. Doszło do tego, że 864-ech członków kółek prowadzi bardzo dokładne księgi rachunkowe, z których można się przekonać co kosztuje utrzymanie każdej sztuki bydła i drobiu, a co uprawa roli pod różne gatunki zboża. Na podstawie tych rachunków kmiecie zaczynają robić doświadczenia, nieraz bardzo dowcipne, a przytem z wielkiem zajęciem przysłuchują się odczytom o doświadczeniach, czynionych przez uczonych agronomów. Znakomite rezultaty daje gromadne zwiedzanie dobrze prowadzonych gospodarstw kmiecych. W przeszłym roku było takich wycieczek, urządzonych przez różne kółka, 234. Właściciel zagrody z góry na czas pewien otrzymuje zawiadomienie, że przybędą doń sąsiedzi, aby się pouczyć i podziwić; więc właściciel zagrody corychlej usuwa wszelkie braki i upuszczenia, by nie miał wstydu Podobne wycieczki z reguły urządzają się do kółek sąsiednich i nawet dalszych, co wytwarza między niemi współzawodnictwo. Po każdej wycieczce widoczny jest postęp w urządzeniach gospodarczych, bo najmniej dbali zaczynają wstydzić się sąsiadów i wszystkie ulepszenia starają się zastosować u siebie. Przytem ustawiczne omawianie przedmiotów gospodarczych rozszerza widnokrąg myślenia. Ugaszczanie kochanych sąsiadów, przybyłych dla obejrzenia gospodarstwa, jest stanowczo wykluczono u chwałami kółek: panowie bracia mogą się fetować kiedy zechcą, jeno nie wtedy, gdy się odbywa „lustracya“. W kółkach zaprowadzono jeszcze jeden pożyteczny zwyczaj: po każdej wycieczce jeden z gospodarzy musi opracować sprawozdanie o wszystkiem, co widziano, poczem zaczyna się rozprawa Tak rozbudzono w kmieciach silne, rozumne i świadome celu życie ekonomiczne, a skutkiem tego jest to, że w roku przeszłym sprowadziły kółka już 80 tysięcy centnarów sztucznych nawozów; że wielu włościan doprowadziło swój żywy inwentarz do takiej doskonałości, iż obory ich mają tylko rasowe bydło; że niemal już wszyscy posiadają duże, silne konie; że łąki są znakomicie utrzymane, budynki i statki coraz piękniejsze, zamożność zaś tak się wzmaga, iż Niemcu coraz trudniej wydrzeć ziemię polskiemu gospodarzowi, a nasz parcelacyjny Bank ziemski ma zawsze dosyć poważnych klientów.

Oby przykład Wielkopolski rozpowszechnił się w całej Polsce!

Dość dawny i czasami bardzo się zaostrzający zatarg Anglii z Francyą o ziemie afrykańskie skończył się nareszcie ugodą, podpisaną w Londynie, poczem lord Salisbury niezwłocznie wyjechał na Rivierę. Niezawodnie spadł mu z piersi bardzo ciężki kamień, Europa zaś pozbyła się sprawy, która wciąż trąciła dymem prochowym. Głoszą, że i anglo-rosyjskie nieporozumienia w sprawach chińskich będą niebawem usunięte polubownie, bo rząd petersburski, chcąc przed konferencyą w Haadze dać dowód pokojowego usposobienia, poczynił Anglii znaczne ustępstwa. Jeżeli to się sprawdzi, wówczas przed konferencyą antimilitarną będą usunięte główne chmury, zaciemniające polityczny widnokrąg.

Na mocy układu Anglii z Francyą, pierwsze z tych mocarstw zabiera sobie cały wschodni Sudan, a więc całe derwiszowskie państwo, zatem i te ziemie dokoła Faszody, Bar-El-Ghazalu i Darfuru, których Francya żądała, stawiając chwilami spór na ostrzu miecza. Zachodni Sudan, bardzo rozległy, ustąpiła Anglia Francyi, więc republika z honorem wyszła z zatargu. Jeśli to ją zadowala, tem lepiej, bo zresztą żadnego pożytku z tego ustępstwa nie będzie miała, dopóki nie zawojuje tego obszaru, na którym znajdują się oprócz kilku małych państewek dwa dość silne królestwa: Wadaj i Bugirmi. Anglia otrzymała to, co już zdobyła, Francya zaś to, co dopiero będzie musiała zdobyć. Tak te mocarstwa załatwiły swój zatarg.

Po Sejmie.

Zakończona wczoraj sesya sejmowa była jedną z nader ważnych. Załatwiono na niej szereg spraw ogromnej doniosłości, które powinny wywrzeć silny wpływ na przyszłość naszego kraju i głęboko wniknąć w nasze stosunki społeczne. Uchwały takie, jak ustawa o polepszeniu płac nauczycieli, o organizacyi szkół realnych, o zmianie nadzoru szkolnego, o kasach Reiffeisenowskich, o powiększeniu liczby posłów z miast i przyznaniu głosów wirylnych prezesowi akademii umiejętności i rektorowi politechniki, ustawa budownicza dla wsi i małych miast i miasteczek — oto trwałe pomniki ubiegłej sesyi.

Z najwyższem uznaniem podnieść należy, że debaty nad temi ważnemi sprawami były ściśle rzeczowe i prowadzone tak poważnie i wykwintnie, że zaszczyt przynoszą naszej reprezentacyi.

Uchwalono jeszcze jedną doniosłą zmianę, która niestety wywołała pewne roznamiętnienie, nie tyle w samym Sejmie, ile w pewnym odłamie prasy, lubującej się w sensacyi, w wywoływaniu sztucznych eksplozyi Zmianą tą jest reforma regulaminu sejmowego, wzmacniająca władzę dyscyplinarną marszałka i mająca uchronić Sejm nasz od możliwych zamachów warcholów *a la* Wolf i Schönerer. Sprawę tę już teraz wyzyskują niektóre pisma dla swoich reklamowych celów, a na czele tych organów dmących w surmę wojenną kroczy *Słowo Polskie*. Na kilka godzin przed uchwaleniem wniosku p. Urbańskiego napisało ono: „Odroczenie tej sprawy jest drogą do porozumienia, a forsowanie uchwały już teraz jest *wypowiedzeniem wojny*“. — Nazajutrz zaś po powzięciu uchwały zamieścił ten dziennik o niej następujące uwagi: „Większość konserwatywna zrobiła swoje. *Panowie zwyciężyli. Duch policyjny zwyciężył.* Niegdyś pierś polską obejmowały ideały *wolności*, niegdyś szlachta polska walczyła na wszystkich pobojowiskach za wolność. Dziś żandarm i wielki policyant krajowy, oto są ich ideały. *Wstępujemy w okres walki.* W linii bojowej po jednej stronie wszystko co patrzy wstecz poza siebie, wszystko co broni starych rupieci uprzywilejowanych, co się otacza żandarmem, policyą i lokajem — po drugiej stronie szeregują się nowe młode życie, pokolenie wyrosłe w szkole nowoczesnego ducha, postępu społecznego, wolności osobistej. Możecie sobie uchwalać *Maulkorbgesetz* jakie chcecie. Kagańca na wolną myśl i swobodę krytyki nikt jeszcze nie wynalazł. Skutki wczorajszej uchwały Sejmu zemszczą się na nim samym“.

W obec takich alarmów niejeden pomyśleć może, że naprawdę onegdajsza uchwała sejmowa gwałci w czemś swobody obywatelskie. Dlatego uważamy za właściwe podać, co właściwie uchwalono przez przyjęcie wniosku p. Urbańskiego. Oto uchwalono, że trzy paragrafy regulaminu sejmowego brzmieć mają odtąd jak następuje:

§. 64 a. Jeżeli poseł rozmyślnie zakłóca porządek obrad, natenczas po wyczerpaniu środków dyscyplinarnych w §. 63. wymienionych, może Marszałek wykluczyć go z bieżącego posiedzenia Sejmu. Posła, który w Izbie dopuścił się o b e l g lub g w a ł t o w n y c h c z y n ó w, p o w a d z e S e j m u u b l i ż a j ą c y c h, może Marszałek wykluczyć z bieżącego posiedzenia Sejmu. Wykluczony poseł winien natychmiast opuścić salę obrad. Bezpośrednio po posiedzeniu, na którem nastąpiło wykluczenie, zwoła Marszałek komisyę dyscyplinarną, która może orzec przedłużenie wykluczenia aż do czterech następnych posiedzeń. Komisya dyscyplinarna wybierana będzie na początku każdej sesyi sejmowej i składać się ma z Marszałka jako przewodniczącego, oraz z sześciu członków, którzy wybrani będą przez Sejm w podobny sposób jak członkowie Wydziału krajowego, mianowicie po jednemu z każdej kuryi, a trzech z całego Sejmu bezwzględną większością głosów. Jak długo trwa wykluczenie, nie ma wykluczony poseł wstępu do gmachu sejmowego.

§. 71. Na żądanie, poparte przynajmniej przez 15 posłów, może Marszałek wstrzymać na 10 minut głosowanie nad postawionem pytaniem.

§. 72. Głosowanie odbywa się zazwyczaj ustnie, lecz może także nastąpić przez powstanie z miejsca, lub przez podniesienie rąk. Próbę przeciwną zarządza Marszałek, jeżeli według jego zdania rezultat głosowania jest wątpliwy, a jeżeli to nie daje pewnego rezultatu, zarządza on głosowanie ustne. W sprawach merytorycznych głosowanie ustne ma także nastąpić, jeżeli przynajmniej 30 członków Sejmu zażąda tego przed przystąpieniem do głosowania.

I oto z powodu tej uchwały, liberalny organ wypowiada wojnę Sejmowi! Widocznie chce, by w Sejmie naszym istniała swoboda miotania obelg i popełniania gwałtów, bo przecież kto ma intencyę być w Sejmie zawsze przyzwoitym i dbać o to, aby także drudzy przeciw przyzwoitości nie wykraczali, ten podobną uchwałą wcale nie powinien się gorszyć.

Postęp radykalizmu!

Piszą nam z Wiednia, 28 marca:

Zuchwałość niemiecko-radykalnej frakcyi przekracza wszelkie granice. Mowy, wygłoszone temi dniami na tutejszym „drugim niemieckim wiecu ludowym“, odsłaniają nietylko istny fanatyzm radykalny, ale także pewną megalomanię, — manię wielkości, która musiałaby obudzić powszechną wesołość, gdyby niestały wpływ tych nibyto naiwnych warcholów nie ciężył ciągle na szali wypadków politycznych. Bez wahania p. Wolf na wymienionym wiecu mógł oświadczyć, że on i jego stronnicy głównie dlatego domagali się nieobesłania Sejmu czeskiego, aby dawni posłowie niemieccy zostali pozbawieni mandatów, które przy ponownych wyborach zdobędzie frakcya niemiecko-radykalna! Takie ciekawe wyznanie podstępnej gonitwy za mandatami musiałoby odrazu zabić stronnictwo w opinii publicznej. Ale frakcyi Wolfa wszystko uchodzi. Żaden z organów głównie zagrożonych tą pożądliwością stronnictw niemieckich nie odważa się napiętnować tej bezczelnej fruktyfikacyi niemieckiego radykalizmu w celach osobistych, na łowienie mandatów! *N. Fr. Presse* zapełnia dziś pierwsze swe łamy feljetonistycznemi wynurzeniami o konferencyi pokojowej w Hadze, *N. Wiener Tagblatt* listem posła Demla o niebezpieczeństwie powstania „nowego“, polskiego Księstwa cieszyńskiego (które istnieje od roku 1278!) — byle uniknąć przykrej konieczności rozprawienia się z demonstracyą wiecu niemiecko ludowego! Dzięki tej ospałości i temu tchórzostwu stronnictw „umiarkowanych“ potop radykalizmu burzy wszelkie tamy.

Nagłówek tego ruchu wygłosił Schoenerer w depeszy, przesłanej wiecowi, która brzmi: „Moje hasło wojenne brzmi: „Los von Rom“. Precz ze wszystkiem, co pozostaje w związku z Rzymem“. Wszyscy rozumieją doskonale, co to znaczy, ale nikt nie śmie wystąpić ze stanowczym protestem. Propaganda protestancka w sposób coraz zuchwalszy wyzyskuje ruch radykalny. Na wiecu pastor tutejszy Antonius wysławia Bismarka, jako głównego apostoła „ewangielickiego“, z którego czerpał wszelkę swą siłę. Naprawdę Bismark swe sukcesa zawdzięcza niezawodnie mistrzowskiemu zużytkowaniu przepisów Macchiavella na polu dyplomatycznem i umiejętnej organizacyi wojskowej Roona i Moltkego. Gdyby wojnę z Francyą był wystawił jako krucyatę protestantyzmu, z pewnością nie byłby porwał ze sobą katolickich Niemców południowych. Ale w sofistyce pastor protestancki staje na równi ze swymi starogreckimi wzorami. W imię Bismarka, jako apostoła protestantyzmu, domaga się przejścia Niemców austryackich na wyznanie „ewangielickie“. Równocześnie „związek ewangielików protestanckich w Wiedniu“ wita ruch protestancki jako odwet za „ucisk“ protestantów w XVI stuleciu, protestuje przeciwko okólnikowi c. k. wyższej rady ewangielickiej z 19 stycznia r. b. (który podniósł, że przejście na protestantyzm powinno się odbywać z religijnych, nie z polityczno-radykalnych powodów) i piętnuje „słabość“ protestanckiego pastora Johannego z Wahringu który zganił ruch radykalny. Tymczasem ten pastor już widocznie przeprosił p. Wolfa, bo dzisiejsza *Ostdeutsche Rundschau* w korespondencyi redakcyi zaznacza: „Pomimo swego znanego oświadczenia, które wynikło jedynie z niedostatecznej znajomości stosunków, co na wstępie ruchu było zrozumiałem, pastor Johanny nie stawia konwersyi żadnych trudności, owszem okazuje się bardzo gorliwym. Wystarczy zaznaczyć, że owa gmina (protestancka na przedmieściu Wahringa) od nowego roku przyjęła przeszło 40 neofitów, mężczyzn i kobiet“. C. kr. rada ewangielicka ogłasza więc swe okólniki na pozór, pastor Johanny na pozór gani ruch radykalny, w rzeczywistości zaś protestantyzm gorliwie go wyzyskuje celem odbierania Kościołowi katolickiemu wyznawców.

Dotychczas jeden dr. Grabmayr umiał otwarcie potępić tę agitacyę. Zdawało się, że ostracyzm, którego za to stał się ofiarą, wywoła w sprzymierzonych stronnictwach niemieckich donośny protest. Dotąd wszystko kończy się na wystąpieniu dwóch „umiarkowanych“ członków, radzcy sądowego Blaasa i profesora Payra z tyrolskiego komitetu wyborczego, tudzież na artykule organu wielkich właścicieli liberalnych *Montags-Revue*, która wygłasza solidarność z Grabmayrem. Natomiast wczoraj komitet wyborczy wielkich właścicieli liberalnych Styryi uchwalił dosadną rezolucyę o „strasznem przesileniu państwowem“, o nieprawnem używaniu § 14 go i t. d., ale ani słówkiem nie zganił ruchu radykalnego i nie ujął się za swym kolegą drem Grabmayrem! Czyż wobec takiej ospałości stronnictw „umiarkowanych“ można się dziwić, że ruch radykalny wzbiera coraz gwałtowniej?

SEJM.

(Dokończenie ostatniego posiedzenia bieżącej sesyi).

Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie zajęła prawie w całości debata nad sprawozdaniem komisyi podatkowej o wniosku p. Mecińskiego w sprawie niewłaściwości popełnianych przy wymiarze podatków. Jeneralny mówca za wnioskami komisyi p. M ę c i ń s k i ku końcowi swej mowy użalał się, że wymiar i egzekucya podatków idą u nas nadzwyczajnie szybko, ale załatwianie rekursów bardzo powoli. Nie ma jednej instytucyi podatkowej w kraju, którąby nie była w ustawicznej walce z władzami podatkowemi, a przecież w tych instytucyach są skończeni prawnicy, którzy wykształceniem nie stoją wcale niżej od urzędników skarbowych.

8)

W sprawie lekarskiej

(Ciąg dalszy).

Wprawdzie pensya to zazwyczaj więcej niż skromna, ale w stałej rubryce wydatków pokrywa przynajmniej cenę pomieszkania, no a w nadzwyczajnych wypadkach i należytość dla służącego. Jest to właśnie ów ideał filistra, o którym wyżej była mowa, położenie nie pozostawiające nic więcej do życzenia, godne zazdrości upośledzonych na tym punkcie kolegów, a jest ich dosyć. W ostatnich dziesiątkach lat, w czasie nadzwyczajnego rozkwitu nauk przyrodniczych w ogólności a lekarskich w szczególności, mnóstwo młodzieży zwróciło się na to pole pracy, jedni z prawdziwego zamiłowania, drudzy w nadziei zdobycia zaszczytnego i niezależnego stanowiska. Warunki jednak w krótkim czasie się zmieniły z gruntu. Liczba lekarzy nagle niepomiernie wzrosła a z nią zmniejszyły się widoki nadzwyczajnego powodzenia, o którem publiczność tak lubi głosić bywałe i niebywałe historye. W rezultacie widzimy znaczny zastęp młodych, fachowo wykształconych lekarzy, którzy nie znalazłszy czasowego przynajmniej pomieszczenia w klinikach i szpitalach cisną się do wielkich miast, napróżno szukając w nich owych choćby najskromniejszych dochodów, wystarczających do nędznej wegetacyi z pewnością uniknienia śmierci głodowej. „A jednak, — powtórzy uparty (jak to oni zwykle bywają) filister, — a jednak żaden z nich z głodu nie umarł“. Rzeczywiście! Są natury sięgające wzrokiem nie dalej jak do talerza i tym rzeczywiście na zawsze obcemi pozostaną rozmaite kwestye, wymagające nieco zmysłu spostrzegawczego i krytycznego. Ludzie tej miary nigdy nie będą w stanie zrozumieć, że w życiu człowieka pracującego dla przyszłości swojej przychodzi chwila, w której wszelka pomoc rodziców czy krewnych, opiekunów czy życzliwych przyjaciół, staje się ciężarem nie do zniesienia, ciężarem, tem przykrzejszym, im więcej ma się przeświadczenia o sumiennej i ciężkiej pracy podjętej około uzyskania stanowiska, które miało dać byt niezależny, a nie rzadko możność odwdzięczenia się za doznaną pomoc. Oglądanie się zatem na dalsze poparcie materyalne w chwili, kiedy się miało nadzieję stanąć o własnych siłach, jest rzeczą o tyle nieznośną, o ile upokarzającą i zniechęcającą. Pozostaje tedy dla młodego lekarza ostatnia ucieczka w praktyce prowincyonalnej, która ma być łatwiejszą

Tak w rzeczywistości nie jest, o czem niżej pomówimy obszerniej.

Tymczasem pozostawałoby nam jeszcze wymienić lekarzy zajmujących wysokie stanowiska w instytucyach sanitarnych, autonomicznych i rządowych, którzy zazwyczaj nawet czasu nie mają zajmować się praktyką prywatną, a będziemy mieli pokrótce naszkicowany obraz stosunków naszych lekarskich, które, jak łatwo z tego wywnioskować można, przedstawiają tak znaczne różnice pod względem dochodów, że wszelkie uogólnianie w tym kierunku, praktykowane na wielką skalę przez publiczność, jest wprost bezpodstawne i mylne. Skala tych dochodów przedstawia rażące wahania; od najwyższej, która dotyczy modnych chwilowo lekarzy i nieco niższej będącej udziałem prymaryuszów i profesorów, spada gwałtownie u lekarzy wolno praktykujących, równając się ostatecznie zeru. I o ile zgodzilibyśmy się nawet z publicznością, że bywają lekarze, których dochody są rzeczywiście godne zazdrości, o ile przyjęlibyśmy jako pewnik, że położenie prymaryuszów i profesorów nie jest złe i nie wymaga polepszenia bytu, a lekarzom-urzędnikom przyznalibyśmy swobodę starania się na innej drodze o jego polepszenie, o ile nareszcie pragnęlibyśmy wierzyć, że wolno praktykujący znajdują dostateczne środki do życia, o tyle chcąc zachować całą bezstronność w sądzeniu, musimy zwrócić uwagę, że jakiekolwiek byłyby dochody lekarzy wogóle, zawsze mają one jedną zasadniczą wadę, a tą jest ich niestałość w najogólniejszem tego słowa znaczeniu. Całe życie lekarza praktykującego jest jednem staraniem o dzisiaj, z niepewnością o jutro, które nie wiadomo co przyniesie, sympatyę czy antypatyę publiczności, zwyżkę czy zniżkę dochodów wskutek zwiększenia lub zmniejszenia wziętości. Przypuściwszy nawet, że w usposobieniu publiczności nie zajdzie żadna zmiana, to jednak żaden z lekarzy nie może być pewnym, czy jutro nie przyniesie mu dłuższej przerwy w praktyce, wskutek choroby, dłuższego przymusowego wyjazdu, stosunków familijnych itp., słowem, czy ci pacyenci, których na czas pewien opuścić musi, powrócą do niego kiedyś niezrażeni, z dawniejszem zaufaniem. Nawet pora roku nie pozostaje bez wpływu na praktykę i dochody, a już ona nader ważną odgrywa rolę u lekarzy zajętych w zdrojowiskach, których publiczność sezonowymi nazywa.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy niemałą także rolę odgrywa powierzchowność i wiek lekarza, chociaż pod pewnymi względami możnaby tu wykazać pewną normę. Zazwyczaj dzieje się tak, że po długim czasie, niekiedy po latach od czasu osiedlenia się, wykazania fachowymi studyami i rozpoczęcia praktyki, zaczyna lekarz początkujący nabierać pewnej wziętości, która zwiększa się niestety tak niestosunkowo, że staje się uciążliwą. Na tym punkcie utrzymuje się nieco dłużej lub krócej, poczem zmniejsza się statecznie, aż do czasu, w którym ulubiony konsyliarz idzie w odstawkę. Zdawałoby się, że jestto porządek rzeczy bardzo naturalny. Byłby on takim rzeczywiście, gdyby na jego modyfikacye nie wpływała przeważnie opinia publiczna, ta opinia, która tak często, a niestety i tutaj staje w sprzeczności z logicznym sposobem wnioskowania.

Proszę wziąć tylko na uwagę. Lekarz młody nie bywa wcale, albo bardzo mało wzięty, bo nie ma jeszcze potrzebnej rutyny i doświadczenia. Czeka więc, aż, jak powiadają ludzie doświadczeni, to czego się nauczył, „trawą porośnie“. Dodają mu na pociechę, że „trzeba wytrzymać“. Wytrzymuje więc zazwyczaj pieniędzmi rodziny lub posagiem żony „szczęśliwy, jeżeli ma czem wytrzymać“. Nareszcie dobija się pewnej praktyki, rośnie jego wziętość, nie dospi, nie doje, dwoi się i troi, czując doskonale, że chwilę wyzyskać należy, ażeby odebrać włożony kapitał i jakie takie uzyskać procenta. Nabiera przytem otuchy i pewności siebie, zaczyna wierzyć w powodzenie, zyskuje biegłość, doświadczenie, przyjmuje tę lub ową metodę leczenia, którą sam wypróbował, przekłada pewne środki nad inne i oto dowiaduje się jednego dnia, że nie zasługuje na zaufanie, gdyż mając już za wielką praktykę stał się rutynistą, starym praktykiem hołdującym pewnym formułkom, niezdolnym do niezbędnie potrzebnego w terapii indywidualizowania.

Że w uwagach tych najmniejszej nie ma przesady, o tem chyba najlepiej wie sama publiczność, która z jednej strony z bałwochwalczem, niczem nieuzasadnionem zaślepieniem zawsze gotowa pod niebiosa wynosić tego lub owego lekarza, z drugiej z prawdziwie dziecinną lekkomyślnością żywi uprzedzenie do innego, który ze wszech miar powinien zasługiwać na zaufanie. Rrzeczywiście smutną jest rzeczą, że w społeczeństwie, mającem pretensyę do wykształcenia, nader często zdarzają się półgłówki, które poczytują sobie za obowiązek, zasłyszawszy nazwisko tego lub owego lekarza, przestrzedz publiczność, ogłosić go za ignoranta i nie znając go osobiście a często nawet nie widziawszy, zmazać długoletnią jego praktykę i zasługi. Słowa: „zaszkodził, omal, że nie zabił“, nareszcie zabił, „zamordował“, krzyżują się jak miecze, godząc w cześć i dobrą sławę lekarza. Uwagi o sposobie leczenia najnaiwniejsze, śmieszne, wygłaszane bywają z niezachwianą pewnością, tem większą im mniej dotycząca osoba ma pojęcia o sztuce lekarskiej w ogóle. A któż go dzisiaj nie ma?... Słynny aforyzm Stańczyka o ilości lekarzy mimowoli przychodzi na pamięć w tych czasach popularyzowania wszelkiej wiedzy wogóle a w szczególności lekarskiej. Na nieszczęście sami lekarze przyczyniają się do szerzenia wiadomości, które mają być rzekomo dla ogółu niezbędne, a w których niestety autorowie wykraczają daleko poza granice głoszenia ogólnych zasad hygieny, tej właśnie dziedziny wiedzy lekarskiej, która nie powinna, a jednak pozostaje w znaczniejszej przynajmniej części obcą szerszym warstwom społeczeństwa.

Dr. Stefan Henzel.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Upadek ekonomiczny kraju naszego, to skutki złej polityki całego szeregu lat, a nie naszego niedbalstwa. Mówca prosi o przyjęcie wniosków komisyi, tudzież zgłoszonej dziś rezolucyi. (Oklaski).

Sprawozdawca komisyi Dr. Loewenstein w ostatecznem swem przemówieniu zapewniał, że komisya podatkowa bardzo sumiennie badała tę sprawę i kierowała się w swych wnioskach tylko względami sprawiedliwości. Zarzutów swoich bynajmniej nie generalizowała, przeciwnie przyznała, że są w niektórych okręgach znakomicie ukwalifikowani urzędnicy podatkowi, ale nie mogła też pominąć milczeniem tego, że obok nich są także tacy, którzy są zupełnie nieudolni. Jeżeli gdzie, to w skarbowości powinna znaleść zastosowanie zasada *„in dubiis mitis“* (w wątpliwych razach decydować ma zdanie łagodniejsze). Mówca dowodzi następnie cyfrowo, że państwo nierównie więcej wybiera z Galicyi, aniżeli w nią wkłada. Następnie krytykuje mówca ustawy należytościowe, które jakby obliczone są na to, ażeby niesłusznie wzbogacać skarb państwa. Na zarzut p. Męcińskiego, iż sprawozdanie komisyi napisane jest za delikatnie, w rękawiczkach, odpowiada mówca, że dziś w obec wzmagającej się oświaty nie sztuka umieć czytać tylko to, co drukowane, lecz należy umieć czytać także między wierszami. Mówca ma nadzieję, że rezolucye proponowane przez komisyę nie doznają losu tylu innych rezolucyi parlamentarnych, lecz doznają szczerego poparcia u rządu. (Oklaski).

W dyskusyi szczegółowej zabrał głos p. Abrahamowicz i wykazywał, że obowiązkiem administracyi skarbowej jest przy wymierzaniu i ściąganiu nowych podatków postępować z wszelką możliwą wyrozumiałością i nie ściągać ich tak bezwzględnie jak podatków wymierzonych na podstawie dawnych, dobrze wypróbowanych przepisów. Niestety, tak się nie dzieje i postępowanie władz skarbowych jest w wielu wypadkach wprost szykaną. W postępowaniu np. z Towarzystwami zaliczkowemi wypaczają władze podatkowe z gruntu intencye ustawodawcy. Mówca wnosi więc do proponowanej przez komisyę IV rezolucyi uchwalić dodatek, iż wzywa się rząd, ażeby Towarzystwa zaliczkowe, pośredniczące w zaciąganiu pożyczek w Banku krajowym i w ściąganiu należytości na rzecz tego Banku, nie były mylnie traktowane, jako filie Banku krajowego.

P. Skałkowski również podniósł niesprawiedliwości, popełniane przy opodatkowaniu towarzystw zaliczkowych i gospodarczych i popierał poprawkę p. Abrahamowicza.

Wszystkie wnioski komisyi przyjęto jednomyślnie. Przyjęto także poprawkę p. Abrahamowicza i rezolucyę p. Męcińskiego.

Na wniosek komisyi szkolnej przeznaczono dla szkoły wydziałowej żeńskiej z ruskim językiem wykładowym, założonej przez „ruskie towarzystwo pedagogiczne“ jednorazową subwencyę na r. 1899 w kwocie 1899 zł.

Z kolei nastąpił wybór 8 członków wydziału Kasy oszczędności we Lwowie. Wybrani zostali pp. ks. Lubomirski, Dr. Jarosław Kułaczkowski, Dr. Adolf Lilien, Stanisław Niezabitowski, Eugeniusz Pierożyński, Dr. Piętak, Dr. Tadeusz Sołowij i Jan Schulz.

Nastąpić miał wybór jednego zastępcy członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. P. Barwiński podniósł, że nadarza się chwila, w której może być spełnione jedno z uzasadnionych życzeń Rusinów, mianowicie, aby mieli większą reprezentacyę w Wydziale krajowym. Mówca ma nadzieję, że Izba głosować będzie na p. Zajączkowskiego, na którego Rusini głosy oddadzą i dlatego prosi marszałka o odroczenie posiedzenia na kilka minut. Marszałek zapytał Izby, czy zgadza się na to, a gdy Izba zgodziła się, przerwał posiedzenie na 10 minut. Po tej przerwie przedsięwzięto wybór kartkami, poczem marszałek odroczył posiedzenie do godziny $\frac{1}{2}$ do 8 wieczorem, oświadczając, że na wieczornem posiedzeniu podany zostanie do wiadomości Izby rezultat wyboru.

(Posiedzenie wieczorne).

Obrady wieczorne rozpoczęto o godzinie $\frac{3}{4}$ na 8. P. Vayhinger odpowiedział imieniem Wydziału krajowego na interpelacyę hr. Andrzeja Potockiego w sprawie zatrzymania przez zarząd Kasy oszczędności sumy 200 tysięcy należącej do funduszu na budowę muzeum przemysłowego i wyjaśnił, że kwota ta dostanie się gminie miasta Lwowa od Kasy oszczędności, zaś odsetki od niej przelane zostaną do Kasy oszczędności.

Następnie ogłoszono wybór p. Dąmbskiego na zastępcę członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. Otrzymał on 50 głosów, kandydat Rusinów p. Zajączkowski, otrzymał głosów 31, a trzy kartki oddano próżne.

Z porządku dziennego uchwalono ustawę finansową (sprawozd. p. Biliński). Wydatki funduszu krajowego przyjęto w kwocie 9,685.706 zł. i dochody własne w kwocie 3,030.902 zł. Na pokrycie niedoboru pobierane będą dodatki do podatków bezpośrednich, a mianowicie: a) do podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5 prc. podatku od domów wolnych 60 ct. od 1 zł.; b) do państwowych bezpośrednich podatków osobistych 66 ct. Opodatkowani w mieście Krakowie i powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą te dodatki w stosunku 49 ct. i 55 ct. Następnie polecono Wydziałowi krajowemu, aby kredytu ściśle używał na cele wyznaczone, ażeby w preliminarzu na rok 1900 wprowadził wszelkie możliwe oszczędności, celem uniknienia podwyższenia dodatków do podatków, a zapewnienia krajowi nowego źródła dochodu. Wreszcie wnosi komisya o polecenie, by na przyszłość wnioski budżetowe komisyj fachowych były przedkładane Sejmowi tylko w porozumieniu z komisyą budżetową i za jej zgodą.

P. Stadnicki omawiał głównie ostatnią część uchwały i bardzo ją podnosił. Chodzi tylko o to, aby komisye fachowe dość wcześnie kończyły swoje prace, tak, aby ich wnioski mogła komisya budżetowa ze stanowiska finansowego ocenić. Mówca wyraża jednak wątpliwość, czy przez to zarządzenie nie zostanie naruszoną autonomia innych komisyj i zapytuje, czy nie należałoby wykreślić wyrazów: „za jej zgodą“.

P. Abrahamowicz wyjaśnił, że komisya budżetowa nie ma najmniejszej pretensyi zdobywania sobie supremacyi nad innemi komisyami. Chodzi tu tylko o skoncentrowanie polityki finansowej i o utrzymanie w harmonii poszczególnych żądań, o ile dotyczą budżetu.

P. Małachowski rzekł, że wywody p. Abrahamowicza wcale go nie przekonały i postawił wniosek, aby z ostatniej rezolucyi wykreślono wyrazy „za jej zgodą“, a wstawiono natomiast wyrazy „w porozumieniu z komisyą budżetową i razem z jej opinią“, co będzie może lepiej odpowiadało myśli przewodniej, jaką zawierała rezolucya.

Referent budżetu dr. Biliński wyjaśniał, że wyrazy „za jej zgodą“ nie będą nigdy stanowić podstawy do supremacyi komisyi budżetowej nad innemi komisyami, lecz że uchwała taka konieczną jest w tym celu, aby komisya budżetowa mogła oficyalnie wiedzieć o finansowych wnioskach innych komisyj, bo dotychczas tak się działo, że tylko prywatnie o nich wiedziała i według tego układała budżet, a więc w praktyce sama rzecz już się działa bez teoretycznej uchwały.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi wraz z dodatkową rezolucyą p. Barwińskiego, która brzmi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najrychlej przedsięwziął studya celem konwersyi hipotecznych długów na amortyzujący się dług rentowy, niewypowiedzialny ze strony wierzycieli“.

Następnie w myśl komisyi gospodarstwa krajowego uchwalono w załatwieniu wniosku p. Czecza wezwać rząd, aby ustawę o tępieniu zarazy u świń jak najrychlej w życie wprowadził.

W załatwieniu 29 petycyi wniesionych przez rozmaite stowarzyszenia rzemieślnicze i przemysłowe lwowskie uchwalono wyrazić opinię, że Sąd przemysłowy jest dla miasta Lwowa potrzebny i wezwać rząd, by sąd taki bezzwłocznie we Lwowie utworzył. Na wniosek p. Rottera wydano także taką samą uchwałę co do Krakowa. Polecono także Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy także w innych miastach kraju byłoby jeszcze utworzenie sądów przemysłowych pożądane i aby odpowiednie wnioski Sejmowi przedłożył.

Z kolei uchwalono przyjąć do wiadomości rachunki galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

P. Szwed wytykał dyrekcyi tego funduszu złą gospodarkę i postawił rezolucyę, by wezwano rząd, aby wydzierżawianie dochodów propinacyjnych odbywało się mniejszymi okręgami i nie w tajemnicy. Rezolucyę tę przyjęto.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi budżetowej o ogólnym stanie fundacyi hr. Skarbka w r. 1898. Komisya poddaje w tem sprawozdaniu surowej krytyce złą gospodarkę w tej fundacyi i wnosi: 1. aby przyjąć do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o tej fundacyi; 2 wyrazić życzenie, by stale prowadzono statystykę, odnoszącą się do wychowanków zakładu drohowyskiego; 3. polecić Wydziałowi krajowemu, by postarał się o uporządkowanie stosunków w 6-klasowej szkole w tym zakładzie; 4. wyrazić życzenie, by jak najrychlej zorganizowano należycie szkołę rzemiosł w Drohowyżu i poddano ją pod ściślejszy nadzór kraju.

Nadto wnosi komisya uchwalenie jeszcze następujących trzech rezolucyi.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby dążył do ostatecznego, możliwie szybkiego załatwienia zmian w statutach i instrukcyach fundacyjnych i przytem na zasadniczem swojem dotychczasowem stanowisku wytrwał, tak, ażeby stosowna tych dokumentów modyfikacya zapewniła naczelnej Władzy kontrolującej w celu dodatniego działania dla dobra fundacyi wpływ skuteczny.

6. Sejm, uznając czynności Wydziału krajowego w kierunku zmniejszenia zaległych należytości, poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby i nadal z całą dla dalszego pożytecznego istnienia fundacyi konieczną bezwzględnością nalegał na uregulowanie finansów fundacyi, przedewszystkiem w kierunku ściągnięcia bardzo jeszcze wysokich zaległości wszelkiego rodzaju, nadto zaś, ażeby straty, któreby z niedbałego pełnienia obowiązków kuratoryi lub innego funkcyonaryusza dla fundacyi wynikły, poszukiwał natychmiast na majątku winnego. W końcu Komisya budżetowa przekonana, że Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu operatu lustracyjnego — doraźnie i nie czekając przyszłego Sejmu, przedsięweźmie wszystko, czego potrzeba w interesie zabezpieczenia substancyi majątku fundacyjnego, szczególniej w kierunku gospodarki leśnej, — wnosi:

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w najbliższem sprawozdaniu o stanie fundacyi Skarbkowskiej przedłożył Sejmowi dokładną relacyę o zarządzeniach, jakie wydał na podstawie dokonanej lustracyi dóbr fundacyjnych.

W ogólnej rozprawie nad tymi wnioskami zabrał głos p. Soleski, który zaznaczył, że nieprawidłowości w fundacyi, które ciągle się wzmagają czynią koniecznem baczne śledzenie toku jej rozwoju a raczej upadku. Widoczna tam tendencya wypaczenia szlachetnych intencyi fundatora, rzucenia fundacyi w przepaść kompletnej ruiny. Zaledwie poczyniono pewne kroki, aby złe zmniejszyć ze strony Wydziału krajowego, a już ze strony kuratoryi fundacyi widać nowe zamachy, które dokładnie określa sprawozdanie Wydziału krajowego zarówno jak sprawozdanie Rady szkolnej krajowej. Ta ostatnia z całem potępieniem wyraża się o szkolnej gospodarce fundacyi, a nawet grozi odebraniem prawa publiczności 6-klasowej szkole w Zakładzie drohowyskim. — Rada szkolna ma zupełną słuszność, bo ta szkoła, która miała być wzorem, stała się obrazem tego, co być nie powinno, zeszła do rzędu parafialnej prywatnej szkółki, można nawet powiedzieć do rzędu chajderu. Nie lepsze są stosunki w szkole t. zw. fachowej, która mimo urgensów, nie ma nauczyciela rysunków. Tak to się wychowuje pionierów podniesienia rękodzielnictwa! Mówca wyraża powątpiewanie czy rezolucye proponowane przez komisyę będą wystarczające. Wydział krajowy w obec złej woli kuratoryi jest istotnie w rozpaczliwem położeniu. Kurator po prostu kpi sobie z Wydziału. Najwyższy czas, aby ktoś się tam wmięszał i zaprowadził ład jakiś.

P. Okuniewski poddaje ostrej krytyce gospodarkę kuratoryi, a przedewszystkiem jej nadużycia wobec niższych funkcyonaryuszy i w obec ludu mającego z nią stosunki finansowe. Mowca postawił wniosek wezwać rząd, aby zaprowadził dla tej fundacyi komisarza rządowego, dopóki stosunki jej nie zostaną uporządkowane.

P. Bojko powiada, że prosta baba dała by sobie prędzej radę jak Wydział krajowy, bo ten, niestety, umie pisać tylko okólniki, z których kurator sobie kpi. Domaga się kilku wyjaśnień od referenta, co do poszczególnych punktów.

P. Wereszczyński oświadczył, że Wydział krajowy robił wszystko, co tylko było w jego mocy.

P. Bernadzikowski ubolewa, że sprawa ta przyszła na porządek dzienny tuż przed zamknięciem Sejmu, a sprawa ta jest nierównie ważniejsza niż zmiana regulaminu. Mówca zarzuca, że sprawozdanie komisyi jest za oględnie napisane, jakkolwiek gospodarka fundacyjna zasługuje na jak najostrzejsze napiętnowanie.

P. Zardecki domaga się od sprawozdawcy niektórych wyjaśnień.

Sprawozdawca p. Rotter rzekł, że wszystkiego, co doszło do wiadomości jego o fundacyi skarbkowskiej, nie mógł pomieścić w sprawozdaniu, gdyż w takim razie przybrałoby ono kolosalne rozmiary. Na podstawie aktów jednak może stwierdzić, że gospodarka fundacyjna jest fatalna. Dzieją się tam np. takie rzeczy, że z powodu nieoddzielenia granic lasów fundacyjnych rowem, bezpośredni sąsiad zajął sto kilkanaście morgów lasu i wyciął przeszło tysiąc drzew. Dzieją się nagłe i jawne zmiany substancyi leśnej, kapitałów uzyskanych ze sprzedaży lasów nie wkłada zarząd fundacyi w żadne nowe przedsiębiorstwa, lecz konsumuje je. Wydzierżawiano łąki takim dzierżawcom, którzy latami całemi zalegali z czynszem, a potem odpisywano im czynsz, a gdy Wydział krajowy upomniał się o to, odpowiedziała mu kuratorya, że takich łąk wcale nie było. Dochód z morga jest minimalny w dobrach fundacyjnych, wynosi bowiem w wielu wypadkach tylko 1 zlr. 94 ct., a nawet 1 zlr. 10 ct. Podobnych wypadków możnaby wiele przytoczyć.

W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski komisyi. Wniosek p. Okuniewskiego o ustanowienie komisarza rządowego upadł, gdyż oświadczyło się za nim tylko 28 posłów.

Przy rezolucyi 6-ej dyskusya ponownie się zaostrzyła, gdyż członek Wydziału krajowego Onyszkiewicz zarzucił referentowi, p. Rotterowi, że w wywodach swoich oparł się na sprawozdaniu komisyi lustracyjnej, niepodpisanem przez jej prezesa, a p. Andrzej Potocki zganił zarzut referenta, jakoby pewna część Izby tendencyjnie nie chciała słyszeć prawdy o stanie fundacyi skarbkowskiej. P. Rotter odrzekł, że nigdy nie śmiałby posądzać Izby o coś takiego, widocznie więc niektóre jego słowa źle zrozumiano, a na zarzut p. Onyszkiewicza oznajmił, że owego sprawozdania prezes nie podpisywał tylko dlatego, że nie zgadzał się z jej tonem, a nie z faktami w niem przytoczonymi.

Po ukończeniu sprawozdania o stanie fundacyi Skarbkowskiej załatwiono jeszcze cały szereg spraw mniejszej wagi, poczem o godzinie $\frac{3}{4}$ na 12 w nocy, gdy wyczerpano już cały porządek dzienny, zażądał głosu namiestnik hr. Piniński i oświadczył, że Sejm zostaje z najwyższego polecenia zamknięty.

Po tem oświadczeniu namiestnika zabrał głos marszałek Stanisław Badeni i przemówił w te słowa:

Wysoki sejmie! Pomimo naturalnego słusznego przygnębienia, spowodowanego znanymi, a smutnymi wypadkami, sesya sejmowa, którą w tej chwili kończymy, dzięki gorliwej pracy całego Sejmu, przyniesie krajowi pożytek, stwarzając, lub ulepszając warunki do dalszej pożytecznej pracy. A skoro i ja nie mogłem pominąć milczeniem smutnych wypadków, wśród których rozpoczęliśmy obecną sesyę sejmową, to niech mi wolno wyrazić nadzieję, że one będą dla całego kraju ostrzeżeniem i bodźcem do oszczędności, ostrożności, rozwagi, a przedewszystkiem do spełniania obowiązków na siebie przyjętych. Ale obok stanowczego potępienia tego, co złe, lub zgniłe, pragnę gorąco, byśmy się strzegli od przesadnego pesymizmu, od nieufności tam, gdzie nie mamy do tego ani podstawy, a może i prawa, od generalizowania choćby najboleśniejszych faktów i od tej atmosfery, która pod płaszczykiem słusznej i koniecznej ostrożności, mogłaby wyrodzić bezczynność, apatyę i gnuśność, ktoremi naszych stosunków nie uzdrowimy. Szukajmy w ostatnich wypadkach nauki dla pracy ekonomicznej, na zdrowych choć twardych podstawach, ale chrońmy się od wygodnej i egoistycznej formułki, iż najbezpieczniej nie brać udziału i nie rozpoczynać żadnej pracy na polu ekonomicznem. (Oklaski).

Nie chcę wymieniać całego szeregu spraw przez Sejm w ciągu bieżącej sesyi uchwalonych. Jednym z pierwszych obowiązków Wydziału krajowego jest w tej chwili zorganizowanie akcyi w sprawie kas Raiffeisenowskich. (Brawo).

Wypadki, o których wspomniałem przed chwilą, nie pozostaną niestety bez wpływu na rozwój tych kas, pomimo tego zwracam się już dziś z gorącą prośbą do wszystkich dodatnich czynników wiejskich o poparcie usiłowań Wydziału krajowego w tej sprawie; wobec uchwał Sejmu byłoby to już tylko winą naszego społeczeństwa, gdyby ta organizacya nie przyniosła tych korzyści, jakich po niej oczekujemy. (Brawo).

Ustawa o podwyższeniu płac nauczycielskich została przez Izbę uchwalona nie bez słusznych obaw, iż zaciąży ona w przyszłości znacznie w budżecie krajowym; pomimo tego Izba projekt Rady szkolnej jednomyślnie niemal uchwaliła. Sejm i kraj cały spodziewa się i oczekuje skutków tej uchwały w gorliwości nauczycielstwa, któremu ta uchwała przyniesie nietylko materyalną ulgę, ale niezbity dowód, że tak, jak już tylekrotnie, tak i tym razem, znalazło w Sejmie i jego jednomyślnej prawie uchwale uwzględnienie wprawdzie nie wszystkich, ale najważniejszych swoich życzeń.

Stan finansów kraju był przedmiotem słusznych i aż nadto uzasadnionych trosk tej wys. Izby; tak w uchwałach, jakoteż w przemówieniach zwracaliście się panowie do Wydziału krajowego z żądaniem, by Wydział krajowy z jednej strony szukał dochodów nowych, z drugiej zaś strony, by był nietylko sam ostrożny w swych wnioskach, któreby budżet obciążały, lecz nadto, by bronił funduszów krajowych w obec wniosków, z innej strony pochodzących. Wydział krajowy, przeczuwając te intencye wys. Izby, zajął już w ciągu bieżącej sesyi w kilku kwestyach i to ważnych właśnie, to stanowisko, które mu później zostało w tej wys. Izbie wskazanem, nie może się jednak poszczycić zbyt świetnym rezultatem; pomimo tego mogę wys. Izbę zapewnić, że Wydział krajowy z całą stanowczością do życzeń tu wypowiedzianych zastosuje się, w nadziei, że wys. Izba zechce nasze usiłowania przynajmniej w przyszłości poprzeć.

Zmiana regulaminu, wczoraj uchwalona, była powodem chwilowego nieporozumienia między mniejszością a większością w tej wys. Izbie. Mam nadzieję, że wspomnienie tego chwilowego nieporozumienia zniknie, zanim się tu ponownie zejdziemy, w każdym razie w miejscu, które w tej chwili zajmuję i to bez względu na moją osobę, tak jak w przeszłości, tak i na przyszłość nie zajdzie z pewnością nigdy nic, coby mogło być uważane za rezultat zmienionego regulaminu (brawo), lecz przeciwnie świadomość zwiększonych praw, wkłada na każdego marszałka tem większy obowiązek czuwania, by wszyscy bez żadnego wyjątku członkowie tego Sejmu korzystali z tych samych praw, a broniąc praw każdego posła stać będzie tem samem marszałek na straży praw całego Sejmu. (Brawa).

Po rusku: Oby Bóg zachować raczył nasz kraj w tym roku od klęsk elementarnych, byśmy się w jesieni z swobodnym umysłem, wolni od trosk piekących, a do pracy publicznej sposobni zejść mogli. (Sławno!)

Po polsku: A teraz zakończmy nasze obrady, dając wyraz tym uczuciom, któremi serca nasze są zawsze przepełnione. wznosząc okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I niech żyje!

Izba powtórzyła trzykrotnie ten okrzyk.

Następnie zażądał głosu p. Stan. Tarnowski i przemówił w te słowa: Zaczęliśmy tegoroczną sesyę sejmową wśród okoliczności bardzo smutnych, a trzeba powiedzieć, że może najważniejsza część tych przykrości spadła na marszałka, który musiał przyjąć inicyatywę w skłanianiu Sejmu do postanowień, które łatwemi nie były. Ale czy złe czy dobre razem przeżyte ścieśniają związek między Sejmem a marszałkiem, dlatego też jeżeli po każdej sesyi Izba wyraża Ci wdzięczność za jej doskonałe prowadzenie, wytrwałość prawdziwie niezrównaną, wyrozumiałość z jednej a stanowczość z drugiej strony, to w tym roku podwójnie dziękować Ci musimy i zapewnić Cię, że Twoja powaga i ufność do Ciebie, wzrastają w stosunku prostym do czasów i do okoliczności, wśród których się znajdujemy. Tej wdzięczności część przypada naturalnie pomocnikowi w pracy i zastępcy marszałka ks. biskupowi Czechowiczowi.

Wkońcu podziękował p. Tarnowski także p. namiestnikowi za to, że z zupełną świadomością swojej odpowiedzialności i ożywiony doskonałą znajomością rzeczy życzliwie popierał prace Sejmu.

Imieniem Rusinów przemiał p. Zajączkowski i wyraził marszałkowi szczerą podziękę za bezstronne i wyrozumiałe prowadzenie obrad Mowca dał następnie wyraz radości Rusinów z powodu uchwalenia kas raiffeisenowskich i polepszenia bytu nauczycieli. „Spełniły się — rzekł mówca — życzenia zarówno nasze jak i p. marszałka, a jeżeli p. marszałek miał jaką nieprzyjemność to chyba wskutek tej wczorajszej uchwały regulaminowej“. W końcu prosił mowca p. namiestnika o czuwanie nad tem, aby korespondencya władz z gr. kat. duchowieństwem odbywała się w języku ruskim, oraz aby do zarządów gminnych wchodzili ludzie sumienni i uczciwi.

Po przemowie p. Zajączkowskiego podziękował marszałek nawzajem za wyrazy uznania i po godzinie 12 w nocy zamknięto posiedzenie i tegoroczną sesyę sejmową.

W sprawie suplentów.

Na ostatniem posiedzeniu lwowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych roztrząsano sprawę suplentów, dotyczącą ich teraźniejszej placy i społecznego stanowiska.

Licznie zebrani profesorowie wszystkich zakładów naukowych omawiali sprawę tę wszechstronnie i podnosili niedogodności rozmaite. z powodu najnowszej regulacyi płac nauczycielskich. Zdarzają się bowiem już teraz wypadki, że niektórym suplentom zmniejszyła się ich dotychczasowa płaca, jakkolwiek regulacya obecna miała polepszyć byt przez podwyższenie płacy wszystkich urzędników.

Po długiej dyskusyi stanęło wreszcie na tem, że domagano się pewnej rangi urzędniczej dla suplentów, oraz wyznaczenia dla nich pewnej stałej płacy, niezależnej od tego, czy mieć będzie suplent pełną liczbę godzin, lub też nie. zarazem żądano, aby suplentom płacono za zastępstwo nadliczbowe i za każdy inny czas stracony na przeróżnych posługach pozaszkolnych.

Dr. Piętak, przybył także na to posiedzenie i zabierał głos kilkakrotnie, gdyż on to był tym. który wraz z posłem Sokołowskim sprawą suplentów galicyjskich się zajmował we Wiedniu, gdy tam chodziło o unormowanie płacy ich przy najnowszej regulacyi płac urzędników. Ubolewał on na tem posiedzeniu nad nędzną dolą suplentów. podnosząc, że ta anomalia w naszym tylko kraju istnieje i że należałoby ją już raz usunąć; lecz przy tem oświadczył, że rząd stanowczo nie uczyni tego, aby wyznaczyć jakąś rangę urzędniczą dla suplentów, i że nie pozostaje nic innego jak tylko to, aby suplenci prędko egzamina robili, a wtedy rychło stałe posady i rangę i płacę wyższą otrzymają; sprawa bowiem zakładania innych gimnazyów, jakich się domagają liczne miasta galicyjskie, oraz miasto Cieszyn na Szlązku, nie może być pomyślnie i rychło załatwioną, li tylko dla braku egzaminowanych sił nauczycielskich. „A więc — mówił p. Piętak — róbcie panowie rychło egzamina, a będziecie mieli stałe posady“.

Przemówienie to i zachęcanie do rychłego składania egzaminu nie było żadnym wyrzutem, czynionym opieszałości lub lekkomyślności, a tem mniej brakowi zdolności dotyczących osób, lecz niewtajemniczony w sprawę mógłby tak rzecz tę rozumieć.

Następnie zabrał głos prof. Ciliński. Łatwo jest powiedzieć, mówił on, „róbcie egzamina,“ ale zrobienie tego egzaminu profesorskiego, nie jest tak łatwą rzeczą, jak to sobie niektórzy wyobrażają. Pojęcia nie mają o tym egzaminie ci, którzy go nie składali. Egzamina te są straszne! okropne! toż nic dziwnego, że po tych egzaminach ludzie nieraz idą do Kulparkowa i że tak wielki procent profesorów zbyt rychło umiera. Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że każdy prawnik o średnich, a nawet o miernych zdolnościach, bez wielkiego wysiłku, w przeciągu czterech lat uniwersyteckich egzamina swoje kończy, a przytem czas swych studyów uniwersyteckich przeważnie na zabawach i igraszkach przepędza. Lecz ukończeni słuchacze wydziału filozoficznego po usilnej, żmudnej i wytrwałej pracy swej czteroletniej na uniwersytecie i kilku- lub nawet kilkunastuletniem ślęczeniu nad egzaminem, przepadają. Ze względu na tę okoliczność proponuje profesor Ciliński, aby unormowano wykłady uniwersyteckie w tym duchu, iżby każdy słuchacz wydziału co dwa lata robił egzamina, jak to się dzieje na wydziale prawniczym, lub też nawet co kursu, jak to robią słuchacze wydziału teologicznego, tak, żeby po ukończeniu swych studyów uniwersyteckich każdy słuchacz wydziału filozoficznego mógł otrzymać wraz ze swem absolutoryum, także facultatem docendi. Po wstąpieniu do służby praca zawodowa kandydata nauczycielskiego powinna już być skierowaną w kierunku pedagogicznym i metodycznym.

Radzca dworu p. Piętak przedstawiał, że nie można ustaw zasadniczych wydziału filozoficznego zmieniać, gdyż na uniwersytecie nauka musi być tak traktowaną, iż musi być dozwoloną swoboda zupełna każdemu profesorowi w wykładzie i doborze swojego przedmiotu.

Prof. Ciliński odpowiadając powtórnie, uzasadniał, że musi się nawet ustawę zmienić, gdyż to nie jest martwą literą, jeżeli ma się anomalię suplentów znieść. jak to sobie zresztą sam rząd życzy, i jeżeli korzyść z nauki długoletniej na wydziale filozoficznym ma być istotna i rzetelna. Na innych wszechnicach większych, gdzie do jednego przedmiotu naukowego jest kilka katedr i kilku profesorow, tam można sobie pozwolić na przeróżną dowolność w tym względzie, lecz u nas, gdzie do ważnych i głównych przedmiotów zaledwie jedna katedra jest przeznaczoną, wypada studya uniwersyteckie na wydziale filozoficznym tak unormować, żeby wykładano to tylko, co jest niezbędnie potrzebnem dla przyszłego nauczyciela szkół średnich. Ci zaś słuchacze, którzyby mieli zamiar pogłębić swoje studya naukowe. mogą jechać na inne wszechnice lub zagranicę, na co zresztą rząd sam już teraz bardzo liczne i grube stypendya przeznaczył.

Prof. Ciliński wskazywał w dalszym swym wywodzie na ewentualne a mniej wydatne wyniki naukowe średnich szkół lwowskich, tych mianowicie klas, w których uczą suplenci, będący w toku swych studyów egzaminacyjnych, i doradza. ażeby na razie, zanim anomalia ze suplentami nieegzaminowanymi nie zostaną usunięte, dać im urlop całokursowy, lub całoroczny nawet, żeby w tym czasie mogli prace swe piśmienne pokończyć.

Dotychczasowe bowiem przenoszenie suplentów dla składania egzaminów nie bardzo korzystnie może wpływać na wyniki nauki szkolnej. Faktem jest, że młody suplent uczyć jeszcze dobrze nie umie i dopiero dyrektor musi go pouczać, gdyż nie nabył jeszcze rutyny zawodowej i nie umie też dobrze prowadzić młodzieży, a wszystko to dlatego, że nie ma czasu na to, by oddać się całkowicie nauce szkolnej. On całą swoją istotą zajęty jest egzaminem; lecz w tym egzaminie przeszkadza mu znowu nauka szkolna, żmudne poprawianie zadań szkolnych, rozmaite konferencye, inspekcye, a szczególnie zastępstwa w razie choroby profesora, które zwala się na suplenta bez litości i sumienia; a w podziale godzin zwykle suplenci mają najgorszy wymiar czasu. Czyż taka praca suplenta może być wydatna dla szkoły i czy może być wydatną dla niego samego w kierunku jego studyów egzaminacyjnych? I stąd to pochodzi, że suplent sumienny niekiedy przez lat kilka same piśmienne prace egzaminacyjne kończy, zwłaszcza jeżeli jaki wściekły temat do opracowania otrzymał. Lecz zdarza się dość często przytem i to, że pomimo tej żmudnej i długotrwałej pracy kapryśny profesor dla drobnostki jakiejś pracę tę długoletnią odrzuca i kondemnuje. W takim razie na nowo trzeba robić te prace pisemne i znowu ta sama, powyższa powtarza się historya! Wytrwały i nauczycielstwu ciałem i duszą oddany pedagog pracuje dalej, lecz sprytniejszy porzuca ten fach w takim razie i jeżeli jest jeszcze młody, zapisuje się na wydział prawniczy i tam w krótkim czasie dochodzi bez wytężającej pracy do wyższych rang i godności, niż jego kolega w zawodzie nauczycielskim.

Prof. Ciliński chciał jeszcze wiele innych rewelacyj na temat anomalii suplentów podnosić; lecz na życzenie przewodniczącego dla spóźnionej pory przestał mówić. Mamy atoli nadzieję, że prof. Ciliński. który długie lata na suplenturze przepędził, w danej chwili wypowie otwarcie to, co korzyść biednym suplentom przynieść będzie mogło. *W. W.*

Co i o czem piszą.

Główne procesy księdza Stojałowskiego już są ukończone we Lwowie i Krakowie. Omawiając ich rezultat *Czas* pisze:

Dawni sprzymierzeńcy zbuntowanego kapłana, wspólnicy dzieła odstępstwa i anarchizmu, w ciągu tych procesów wydobywają na wierzch cały rynsztok kału i zgnilizny, który przez szereg lat na wiecach i w pismach rozlewano wśród ludu naszego. Czy ta orgia pięciu procesów będzie epilogiem tej szatańskiej roboty? Obie strony wychodzą z tej kałuży z podniesionem czołem. — Socyaliści i ludowcy odnoszą tryumf nad swym współzawodnikiem w sutannie, ale i oskarżyciel nie ma się za pokonanego. Nie uląkł się biskupów i Papieża, a więc w piśmie *Pszczółka* oświadcza, że nie ulęknie się „zgrai pismaków“, a w przebiegu rozpraw cynicznie stwierdza swe stosunki z redaktorami pism rosyjskich — w odezwach na wiec rozwija program ze śmiałością, której dorównywa przewrotność. Chwalca rządów rosyjskich — ks. Stojałowski w ostatnim numerze *Pszczółki* przedstawia ludowi wyższość ustawodawstwa rosyjskiego nad ustawami w innych państwach pod względem religijnym, sądowym i politycznym. Niecne i przewrotne antytezy rzuca między lud jawnie, jako hasła popularne, a na domiar zuchwalstwa nie waha się twierdzić, „że od powstania nigdy w Królestwie ani wojsko, ani żandarmerya do ludu nie strzelało, nie zabiło ani jednego chłopa“. Zapomniał ks. Stojałowski o mordach w Drełowie i Pratulinie — zapomniał o Krożach. Niedziw, bo twórca stronnictwa chrześcijańsko-ludowego małe tylko widzi odcienie między katolicyzmem a schizmą, w panslawizmie ludowym nie zna granicy między Polską a Rosyą. Odczytując sprawozdania procesów, budzących grozę i odrazę, przypominają się słowa poety:

„Ta szkarada tak się przewala,
Aż w końcu czci Moskala.“

* *

Korespondent krakowski warszawskiego *Wieku* w ostatnim swoim liście rozbiera sztukę Przybyszewskiego „Dla szczęścia“. Wiadomo, że utwór ten w Krakowie dzięki agitacyi młodych adeptów tej „nowej“ poezyi, obudził chwilowy zapał, który jednak już na trzeciem przedstawieniu ochłódł do tego stopnia, że teatr świecił pustkami. Owóż korespondent warszawskiego dziennika zastanawia się nad tem, co ma być rzekomo „nowem“ w sztuce Przybyszewskiego, nad tą „nagością“ duszy, i przychodzi do wniosku, że nagość ta jest od dawna znana na scenie, gdyż nikt lepiej nie obnażał dusz ludzkich od Szekspira. Przybyszewski więc tylko podaje starą rzecz w nowej formie.

„Dla tego też i w dramacie Przybyszewskiego — czytamy w *Wieku* — talent stworzył tylko

nowe akcesorya, wątek pozostał dawny i znany. — Ktoś kochał się w zalotnej kobiecie, ona go odepchnęła; on przez zazdrość zmienia się w demona zemsty i gdy bogdanka sięga po szczęście w świeżej miłości z człowiekiem, który depcze swoje i leci do niej, jak ćma do ognia, mściciel, niby Jago w „Otellu“, burzy nadzieje obojga, kładąc im na drodze trupa kochanki, opuszczonej i topiącej się z rozpaczy. Nagie dusze, pogrążone w żądzach silniejszych od zasad i dogmatu, potrącają się wzajem, ranią, kaleczą i rozbijają nareszcie na skale przeznaczeń, wyłaniającej się niespodzianie jak *deus ex machina*, z naturalistycznej kanwy utworu. Przeznaczenie to jednak nawet wydaje mi się realistycznie konsekwentnem, sprowadza je bowiem w rozwiązaniu nie słabość natury ludzkiej, nie przypadek, ani brak woli, lecz przeciwnie silne postanowienie człowieka, który dla dogodzenia swej zemście, ułożył czarny plan zbrodni i rozważnie doprowadza go do skutku, pozornie godziwemi środkami. Mistycyzmu tu nie widzę żadnego. Pod ogólnym zarysem sztuki mógłby śmiało podpisać się Becque, albo inny jaki realista czystej wody, zwłaszcza, że analiza dusz prowadzoną jest w dramacie brutalnie, ze ścisłością chirurgicznego skalpelu, zanurzającego się chłodno w martwem ciele, leżącem na prosektoryjnym stole. Realizm naprzykład Świętochowskiego, dzięki swej filozoficzności i często opromieniającej go rzewnej polskiej poezyi, pełnej nieraz głębokiego roztęsknienia, wydaje się przy naturalizmie Przybyszewskiego świetlanie, marzycielsko idealnym. Bo Przybyszewski szuka poezyi przedewszystkiem w sztucznej kombinacyi nastrojów, wywołanych środkami teatralnemi. Wprawdzie uszlachetnia je równie formą, jak i ideą, lecz baczny widz spostrzedz może łatwo, że śliczna, myślowa tkanina sztuki, zabarwiona kolorytem indywidualnego stylu, uczepiona jest jak płótno dekoracyjne na hakach i haczykach scenicznego efektu. W akcie trzecim maniera ta doprowadza autora nad brzeg przepaści, zwanej melodramatycznością. Lecz akt pierwszy, a szczególnie drugi, malowany szeroko, silnie i umiejętnie, należą bez zaprzeczenia do najlepszych utworów modernistycznych obecnej doby, jakie dramatyczna literatura niemiecka w ostatnich latach wydała. — Mówię *niemieckich*, bo „Dla szczęścia“, pomimo swej kosmopolityczności, nie dźwięczy struną skandynawskiego symbolu, ani mesyanizmu słowiańskiego, ani tonie w mgle flamandzkiego wizyonerstwa. Tu wszystko jest groźne i bezlitośne, jak instynkta zaborczego narodu, wyprowadzonego na arenę materyalnych tryumfów żelaznego księcia. Przybyszewski wprawdzie jest zbyt wytrawnym artystą, by nie modyfikował germańskiej srogości ogólno-ludzkiem uczuciem, lecz z niem łączy się zaraz i erotyczność nie mająca nic wspólnego z mistycyzmem (zwłaszcza po Maeterlinckowsku pojętym), a którego głosi się wyznawcą. Uczuciowość jego zaprawiona jest wonią alkowy, nagle nad ranem roztwartej.

Po tych zarzutach podnosi autor zalety dramatu Przybyszewskiego i konkluduje, że intuicya sama, którą Przybyszewski uważa za najsilniejszy, a nawet jedyny czynnik twórczości literackiej, takiego dzieła dać nie może, lecz musi przyłączyć się do niej, tak jak to dotychczas zawsze bywało, wiedza, obserwacya i opanowanie środków technicznych. Reformatorstwa zatem żadnego w tem nie ma

KRONIKA.

Lwów 29 marca.

Stan zdrowia Papieża. Ojciec św. czuje ciągle pewne osłabienie po przebytej operacyi, ale energia jego duchowa jest niespożytą. W uroczystość Zwiastowania, Papież odprawił w kaplicy watykańskiej Mszę św., podtrzymywany przez ks. msgr. Angeli i kamerdynera. Następnie siedząc w fotelu, Papież wysłuchał drugiej Mszy. Jak sam opowiada, „czuje się zupełnie dobrze, tylko siły trochę nadwątlone, ale to przejdzie“. Ojciec św. dziwi się niepokojącym wieściom, rozgłaszanym o jego zdrowiu. Już z końcem kwietnia ma się odbyć konsystorz, na którym nastąpić ma nominacya czterech kardynałów, między niemi sekretarza św. Propagandy, ks. Ciaschi. Lekarze przyboczni ojca św., doktorowie Lapponi i Mazzoni stwierdzają systematyczny przybytek sił Papieża i zupełnie zadowoleni z jego stanu zdrowia, zaniechali w sobotę dyżurów i dopiero wczoraj znowu dr. Mazzoni odwiedził go.

Wiadomości urzędowe. Sędzia powiatowy Hipolit Smolecki przeniesiony został ze Żmigrodu do Gorlic, a praktykant rachunkowy Józef Jurystowski zamianowany asystentem rachunkowym w dyrekcyi domen i lasów we Lwowie.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała respicyentów straży skarbowej Ludwika Dobrzańskiego, Jana Czekaja i Władysława Zawiszę poborcami podatkowymi. — Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych Franciszka Haschkę ze Stanisławowa i Jana Czarnika z Żywca do Lwowa.

Kancelarya sejmowa, która przez kilka tygodni tętniała prawdziwie gorączkowem życiem, z dniem dzisiejszym opustoszała i dopiero w jesieni, gdy nastanie nowa sesya, otworzy na nowo swe podwoje. Sprawiedliwość nakazuje wyrazić kierownikom tej kancelaryi pp. radzcy Wydziału krajowego Antoniewiczowi i ekspedytorowi Piotrowskiemu najżywsze uznanie i wdzięczność za ich niestrudzoną pracę, przechodzącą nieraz ludzkie siły. Ocenić ją może tylko ten, kto miał ustawiczną styczność z tą kancelaryą, a więc przedewszystkiem sprawozdawcy dzienników. Posłowie, którym pp. Antoniewicz i Piotrowski również rzetelne usługi oddawali, dziękowali im wczoraj po posiedzeniu, my zaś uiszczamy dług wdzięczności, wyrażając im w tem miejscu nasze najgorętsze podziękowanie za to, że wedle sił ułatwiali nam nasze niełatwe zadanie publicystyczne.

Prof. dr. Ludwik Rydygier święcił wczoraj srebrny jubileusz swej działalności lekarskiej. Z tej okazyi otrzymał z licznych stron gratulacye. Uroczysty obchód tego jubileuszu odłożono do maja ze względu, że obecnie przypadają ferye świąteczne.

W rodzinę p. Des Loges'a, prezydyalnego radzcy Namiestnictwa, ugodził nowy dotkliwy cios. Dziś rano umarła we Lwowie jego jedyna 20-letnia córka, zamężna za koncepistą starostwa w Turce, p. Wierzchowskim. Dziś dała ona życie córeczce, lecz sama zeszła ze świata ku ciężkiej boleści sędziwych rodziców i młodego małżonka.

Srebrny krzyż bracki, wysokości mniej więcej pół metra z ruskim napisem na podstawie, znaleziono dzisiaj przed południem na ul. Pilnikarskiej. Z napisu wynika, że ofiarowanym on został przez jakiegoś Pawła Prymę w roku 1851. Krzyż ten pochodzi prawdopodobnie z kradzieży.

W szkole rolniczej w Bereozowicy (poczta Stryj) rozpoczyna się z dniem 1-go lipca nowy rok szkolny. Kandydaci, którzy ukończyli szkołę ludową i 16-ty rok życia, winni wnieść podania najdalej do 30 maja do Dyrekcyi szkoły. Ktoby zaś chciał otrzymać miejsce w szkole bezpłatnie, winien do podania dołączyć w tej mierze prośbę wystosowaną pod adresem Wydziału krajowego.

Pisarzy gospodarczych dostarczyć może krajowa niższa szkoła rolnicza w Berezowicy z końcem czerwca z pomiędzy tych swoich uczniów, którzy ukończyli w tej szkole trzyletni kurs. Również kwalifikują się ci uczniowie do pomocy przy gospodarstwie pod ręką zarządzców. Pomocnik taki otrzymuje 10 zł. miesięcznie i wikt.

Ruch pociągów na kołomyjskich kolejach lokalnych otwarto wczoraj na nowo.

Konkurs na posadę buchaltera Kasy oszczędności miasta Stryja rozpisuje jej Dyrekcya.

Wypadek tyfusu plamistego we Lwowie — jak się okazuje — nie grozi poważniejszem niebezpieczeństwem, bowiem owe trzy osoby, o których wczoraj donieśliśmy, że zapadły na tę chorobę, mają się dobrze i za dwa lub trzy dni będą mogły opuścić już szpital.

Prof. Delbrück, wydawca „Preussischer Jahrbücher“ i profesor berlińskiego uniwersytetu skazany został w drodze dyscyplinarnej na naganę i grzywnę 500 marek za znane dzielne wystąpienie przeciwko wydalaniu Duńczyków z północnego Szlezwiku.

Bawią się lubownicy plotek obecnie tem, gdzie, to znaczy przed którym trybunałem sądowym odbędzie się proces przeciwko pp. Zimie i Wędrychowskiemu, a ewentualnie także przeciw innym jeszcze winowajcom grabieży, dokonanej w gal. Kasie oszczędności. Jedne dzienniki zniewalają swoich czytelników wierzyć, że proces ten odbędzie się w Krakowie, inne komunikują, że odbędzie się on w Rzeszowie. Otóż na podstawie u źródła kompetentnego zasięgniętych informacyi możemy zapewnić, że kwestya pierwszorzędnej wagi, tj. samo śledztwo przeciwko obwinionym panom Zimie i Wędrychowskiemu jeszcze się nie skończyło i nie prędko się skończy. A cóż dopiero mówić lub choćby myśleć, przed jakim trybunałem oskarżonych postawić. Niezbitym pewnikiem jest, że jeżeli myśl ta może zaprzątała tych, do kogo to należy, to absolutnie wykluczoną jest rzeczą, aby w tej mierze zapadła jakakolwiek stanowcza decyzya. Wszystkie więc „zapewnienia“ dzienników, jakoby tu lub ówdzie proces ten miał się odbyć, są tylko wynikiem dowolnej kombinacyi.

W pensyonacie pani Bielskiej zebrało się w niedzielę grono dawnych uczenic pensyonatu w liczbie przeszło 50 osób i uradziło utworzyć związek gospodyń, do którego należeć będą gospodynie miejskie i wiejskie, a to w celu ekonomicznego podniesienia kraju. Następne konferencye w tej sprawie odbędą się po świętach.

Nowy księżyc Saturna. Astronom amerykański prof. Rickering z Massachusets odkrył nowego satelitę Saturna za pomocą doskonałego teleskopu, sprowadzonego z obserwatoryum w Asequipa w Peru o 60 cm średnicy w objektywie. Odkrycia dokonano nie wprost przez ów teleskop, ale na podstawie licznych fotografii Saturna i badania na tych fotografiach plamek, otaczających Saturna. Nowy księżyc oddalony jest od Saturna o 13 milionów kilometrów, a okres jego obiegu wynosi ośmnaście miesięcy.

Biura konsulatu niemieckiego we Lwowie mieścić się będą od 1 kwietnia w domu przy ul. Mochnackiego l. 19.

Przed wyborami obiecanki. Wyborcy miast Jabłonkowa, Skoczowa i Strumienia na Szląsku wzywają swojego posła sejmowego, Jana Zwillinga, aby złożył mandat. W mowach swych kandydackich — oświadczają wyborcy — przyrzekał pan Zwilling, że będzie praw ludności polskiej bronił, a aby ująć sobie wyborców Polaków, przemawiał wówczas nawet po polsku. Obecnie zaś zostawszy posłem, zapomniał widać o swoich przyrzeczeniach ludności polskiej uczynionych, bo oto w sejmie, kiedy była debata nad rozporządzeniami językowemi, które tylko w części uczyniły zadość słusznym żądaniom ludności polskiej, pan Zwilling nie tylko ani ust nie otworzył w obronie słusznych praw ludności polskiej, ale nawet głosował z innymi Niemcami za protestem przeciw tym rozporządzeniom. Z tego powodu wyraża polska ludność wspomnianych miasteczek panu Zwillingowi votum nieufności i żąda od niego, aby złożył mandat, kiedy łamie słowo i nie dotrzymuje swych przyrzeczeń.

Petycya Finlandczyków do cara. Deputacya Finlandczyków, która przed dwoma tygodniami była w Petersburgu i nie została dopuszczoną do cara, miała ze sobą petycyę, wystosowaną do cara, w której przedstawia smutek, jaki ogarnął całą Finlandyę, że ukaz carski z 15-go lutego pozbawia kraj ten prawa brania udziału w ustawodawstwie państwowem. Prawo to prastare — są słowa petycyi — zatwierdził po wieczne czasy Aleksander I, a Aleksandrowie Drugi i Trzeci rozwinęli je dalej i uregulowali ściślej. Wskutek zaś ukazu obecnego istnienie ustaw zasadniczych, przysługujących narodowi finlandzkiemu, jest podkopane. Petycya wywodzi następnie, że naród finlandzki przejęty był zawsze wiernopoddańczemi uczuciami dla tronu władzcy Rosyi, wypełniał zawsze ściśle swe względem państwa obowiązki, ale w ostatnich czasach pojawił się w Rosyi zastęp oszczerczych nieprzyjaciół, usiłujących wywołać nieufność do wierności i uczciwości narodu finlandzkiego. Wreszcie powiedziano w petycyi, że naród finlandzki nie może uwierzyć, ażeby było zamiarem cara naruszyć przez ów ukaz porządek prawny i spokój Finlandyi, naród cały wierzy raczej, że ukaz ten miał na celu pogodzić swe postanowienia z zasadniczemi ustawami Finlandyi. Car wypowiedział wobec całego państwa zasadę, że siła musi szanować prawo. „A prawo małego narodu jest tak samo świętem, jak największego, jego miłość ojczyzny jest w obliczu wszechmocnego Boga cnotą, której się nigdy wyrzec nie powinien“.

Z powodu owego ukazu, w stolicy Finlandyi, w Helsingforsie wszyscy patryoci i patryotki przywdziali żałobę, a w przeważnej części tamtejszych sklepów urządzono wystawy żałobne. W księgarniach wystawione są portrety Aleksandra II, otoczone zbiorem ustaw, obowiązujących w Finlandyi. U stóp posągu cara Aleksandra II, znajdującego się na jednym z głównych placów miejskich, składa ludność codziennie świeże kwiaty i wieńce z szarfami, opatrzonemi napisami patryotycznymi. Całe miasto okryło się kirem żałoby.

Konkurs piękności. Dziennik paryski *Gil Blas* ogłasza konkurs międzynarodowy piękności. Sędziami tego konkursu mają być: Sara Bernhardt, malarze Henner i Besnard, poeta Catulle Mendès, rzeźbiarze Rodin i Falguière, feljetonista Ryszard O'Monray, dyrektor Opery paryskiej Gailhard, rysownicy Jan i Juliusz Chèvet, wreszcie pp. Doucet i Redfern, których program nazywa „artistes en élegance parisienne,“ czyli czemś w rodzaju „arbiter elegantiarum“. Pierwsza nagroda wynosi 2000 fr. w gotówce i 3000 fr. w przedmiotach, na które złożą się: suknia wieczorowa wartości 1000 fr., suknia na miasto 500 fr., okrycie 1200 fr. i trzy kapelusze 300 fr. Nagroda druga wynosi 1000 fr. w gotówce i 1000 fr. w przedmiotach, obejmujących suknię na miasto wartości 400 fr. i suknię wieczorową wartości 600 fr. Nagroda trzecia składa się z przedmiotów wartości 1000 fr., mianowicie z sukni na miasto za 400 zł. i wieczorowej za 600 fr. Nadto jest jeszcze siedm nagród w przedmiotach. Lista współzawodniczek tego osobliwego turnieju zamknięta będzie 31 b. m.

Androgyne. Wiedeńskie dzienniki podały przed niedawnym czasem historyę, której trudno byłoby uwierzyć, gdyby autentyczności jej nie stwierdził wyrok sądowy wykluczający wątpliwości: Niejaka Anna Drexelberger przez lat trzydzieści nosiła suknie męskie i uchodziła za mężczyznę, pod nazwiskiem Antoniego Hornera. Przed kilkoma laty prawda wyszła na jaw i „androgyne“ pociągniętą została do odpowiedzialności sądowej za przebranie i użycie fałszywego nazwiska. Podczas rozprawy okazało się, iż do owej metamorfozy skłoniła ją niemożność uzyskania pracy kobiecej i że dopiero jako „mężczyzna“ otrzymała posadę stróża w pewnej kamienicy wiedeńskiej. Po odsiedzeniu kilkudniowego aresztu Anna Drexelberger przyjęła służbę u pewnej starej damy i wyjechała z nią na Rivierę. Do opuszczenia Wiednia skłonił ją nadto sercowy afekt jaki powzięła do niej w domu, gdzie służyła za parobka, dziewczyna, która na wieść, że „ukochany“ jest przebraną kobietą, popadła ze zmartwienia w melancholię. Tymczasem służbodawczyni Anny umarła, zapisując jej swój majątek; niezadługo później i sama Anna w Londynie przeniosła się do wieczności. — Przed śmiercią sporządziła testament, w którym sumę 30.000 złr. przeznaczyła owej dziewczynie, która do niej ongi zapałała miłością, a to jako „zadośćuczynienie za to, iż biedną dziewczynę oszukała i za nos wodziła“. Rodzina Anny chciała obalić testament; ale sąd uznał go za legalny, gdyż nie dało się udowodnić, aby testatorka działała pod wpływem nienormalnego stanu umysłu. Pobudka do sporządzenia testamentu na korzyść zawiedzionej dziewczyny wydała się sądowi całkowicie słuszną i skłoniła go do zatwierdzenia legatu.

Zmarli. W Libuszy Jan Skierecki, administrator dóbr pp. Skrzyńskich, uczestnik powstania styczniowego i Sybirak, lat 72. — W Krzywem w pow. kamioneckim ks. Dyonizy Diakowski, gr. kat. proboszcz, lat 67 życia, a 41 kapłaństwa. — We Lwowie Maryan Rawicz Męciński, inżynier kolei państwowych, lat 59.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano —0, w poł. +4 R. Bar. 772. Podnosi się. Pogoda.

Wzorowa mamusia.

— Ach, jak ja się nudzę! jak ja się nudzę!
— Zajmij się czem.
— Ba, ale czem?
— Choćby dziećmi.
— Moja droga, nie na to wyszłam za mąż, abym teraz była boną u samej siebie...

Do twarzy.

— Dobrze mi, Marysiu, w tym kapeluszu?
— Z tyłu — to on bardzo do twarzy.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś we środę po raz pierwszy „Woźnica Henszel“, sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmana. We czwartek, piątek i sobotę z powodu wielkiego tygodnia nie będzie przedstawień. W niedzielę po południu (na dochód stow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej) „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki, wieczorem (na dochód Stow. wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej) „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedya w 5 aktach Edmunda Rostanda. W poniedziałek po południu „Szatani na ziemi“, operetka w 3 aktach Souppego, wieczorem „Pamela“, sztuka w 4 aktach a 7 odsłonach Wiktoryna Sardou.

Literatura i sztuka.

† **Opera.** „Trubadurem“ Verdiego zakończył się wczoraj tegoroczny sezon operowy. Publiczność zapełniła szczelnie amfiteatr, — nie tyle zapewne dla samego „Trubadura“, który dla wielkiej części słuchaczy mimo swej melodyjności przestał już być dziełem zajmującem — ile dla pożegnania naszych artystów operowych, którym zawdzięczamy niejedną mile spędzoną chwilę i wiele zadowolenia. Z tego powodu urządzono artystom, a zwłaszcza artystkom biorącym udział w tem pożegnalnem przedstawieniu p. Arklowej i p. Heller serdeczną owacyę, a okazałe bukiety i piękne kosze kwiatów, podawane tym paniom niemal po każdej odsłonie, świadczyły wymownie o entuzyastycznem usposobieniu naszej publiczności. Entuzyazm ten zupełnie był usprawiedliwiony wobec wczorajszych kreacyj tych artystek, świetnej Leonory i doskonałej Azuceny, a sprawozdawca dorzuca ze swej strony, do hucznych oklasków publiczności, słowa gorącego uznania dla artystycznej działalności naszych primadon przy końcu tegorocznego sezonu. Prześlicznie odśpiewała p. Arklowa między innemi aryę przed więzieniem w czwartej odsłonie, a wogóle całe wykonanie wokalne partyi Leonory artystycznie wykończone do najdrobniejszych szczegółów i pełne siły dramatycznej wywołało u publiczności głębokie wrażenie. Temperament i pełna życia gra sceniczna p. Heller znalazła w roli cyganki, a szczególnie w opowiadaniu drugiego aktu odpowiednie pole do popisu, niemniej pięknie wypadł ostatni duet z Maurikiem. P. Myszuga był również przedmiotem serdecznych owacyj i otrzymał wczoraj dwa wspaniałe wieńce wawrzynowe. Artysta, głosowo dobrze dysponowany, odśpiewał tę partyę bohatersko-dramatyczną — jak na śpiewaka lirycznego — z dość wielką brawurą, i wyszedł z niej obronną ręką, nawet z karkołomnej stretty 3 aktu.

Niektóre ustępy partyi hrabiego Luny, odśpiewanej przez p. Szymańskiego, zasługują na uznanie, lecz w całości nie zachwycił nas wczoraj ten artysta, nie wyzyskując swej roli odpowiednio na efekt, być może z powodu chwilowej niedyspozycyi. Z tem wszystkiem dostało się i temu artyście sporo oklasków rzetelnie zasłużonych po sumiennej pracy całego sezonu operowego. Chóry i orkiestra trzymały się dość dobrze. *Fr. Neuhauser.*

† **Władysław Fedorowicz: Passiflory**, Lwów, nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego 1899.

Razem z wczesną wiosną i z powrotem ptaków śpiewających do ojczyzny, ukazuje się zbiorek poezyi p. Fedorowicza pt. „Passiflory“, ale od kwiatów, które wydała tegoroczna wiosna, to go odróżnia, że podczas gdy te kwiaty, wychyliwszy radośnie i ufnie swe główki z czarnej ziemi na świat Boży, zostały zwarzone szronem i zasypane śniegiem, to poezyi tych nie pokryje tak prędko śnieg zapomnienia, gdyż należą one do tych szczęśliwych dzieci Muzy, które sympatyczną treścią ujmują serca czytelników, a gładką i piękną formą wrażają się łatwo w ich pamięć. Tylko dlaczego „Passiflory“? Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że tytuł ten odpowiada poniekąd treści pewnej części utworów zawartych w zbiorku, gdyż są one wyrazem wielu głębokich bolów i smutków, ale ma zarazem jakiś modernistyczny, chorobliwo-cieplarniany pokost, który wcale nie harmonizuje z wrażeniem, jakie czyni sam zbiorek. Nie znajdziesz tam bowiem ani jednego wiersza dekadenckiego, ktoryby przypominał westchnienia suchotnika dogorywającego w szpitalu, lub bredzenia lunatyka, lecz wszystko jest zdrowe, męskie, śmiałe, jasne i świeże. Na dowód przytaczamy wiersz pt. „Niepohamowany“.

Jak w kwiat, tak chciałbym patrzeć w Twe [oblicze,
W oko spoglądać, jak w nieba błękity,
Lecz twarz mi płonie i głos jest zakryty,
A westchnień cichych już chyba nie zliczę.

Pragnąłbym z Tobą mówić, jak z Aniołem,
Jak do świętego modlić się obrazu;
Słowo nabiera innego wyrazu,
Sam nie wiem, skąd ja zuchwalstwo to wziąłem

Jak do królowej, chciałbym pisać Tobie....
Sama pokora, samo uwielbienie —
A w listach iskry, żary i płomienie....
Drę je sto razy w tej rozterki dobie.

Wiem, że niedobrze, że to niebezpiecznie....
Ciebie to razi, boli i zatrważa,
Mnie męczy, szarpie, gniewa, upokarza....
Tak ciągle grzesząc, pokutuję wiecznie!

Nie brak jednak także tonów miękkich, delikatnych, w których drga zachwyt i uwielbienie dla kobiety, uczucia tak obce teraźniejszym poetom, lecz które zawsze idą w parze z szczerymi porywami miłosnymi. Oto przykład:

Różowy sonet.

Wieczór czerwcowy o złotym zachodzie.
Różowe chmurki ciągną po błękicie
I pierwsza gwiazda srebrzy się w zenicie
I już poczyna ściemniać się w ogrodzie.

Wyszliśmy przejść się o wieczornym chłodzie.
Wonieje jaśmin i róża w rozkwicie;
Stanąłem drżący i patrzę w zachwycie:
Czy świat piękniejszy, czy Ty w swej urodzie?

Tyś się zmieszała i oczy odwracasz
I ledwieś wyszła, już przechadzkę skracasz —
Lękasz się — czego? — czy naszej młodości?

Wierz mi, nie czekaj, aż miną dnie róży:
Życie i młodość już się nie powtórzy
I tyle szczęścia — co z młodu w miłości!

Nad tymi miękkimi akordami, słodkich pieśni miłości, dominuje jednak nuta smętnego marszu pogrzebowego. Są to poezye poświęcone pamięci zmarłej matki, prawdziwe passiflory, zroszone łzami synapoety. Że ktoś w naszych czasach, gdzie poeci wciąż się tylko kręcą w labiryncie mrzonek erotycznych i zagadnień sexualnych, mógł i takie wiersze napisać — na to rzeczywiście potrzeba śmiałości i oryginalności, która wsłuchuje się w to, co serce mówi, a nie bada tętna mody. Cykl „Pamięci matki“ niewątpliwie zdobędzie sobie uznanie wszystkich serc czułych i szlachetnych. Cytujemy zeń wiersz ostatni:

Gdy wieczorny dzwon się ozwie, co dnia o zachodzie,
Najpiękniejszych róż ja szukam w całym mym ogrodzie,
Idę z niemi w pole za wieś—na cmentarz na górze,
Tam na grobie Matki składam łzą zroszone róże.

Tyś za życia je lubiła i coś was łączyło,
Coś do kwiatu podobnego w Twej Istocie było;
Chcąc porównać duszę Twoją do czegoś w naturze,
Mógłbym tylko to powiedzieć: „byłaś, jak te róże“.

Tej miłości bezprzykładnej, jak nie z tego świata,
Nic nie zniszczy — śmierć, przestrzenie, ni najdłuższe [lata:
Taka czysta, tak wysoka, jak gwiazda w lazurze!
Dwie miłości kwitły razem—jak dwie bliźnie róże...

Część ekonomiczna.

Wiedeń 27 marca.

(Z) Prolongata miesięczna zobowiązań, która początkowo przychodziła z wielką trudnością, została dziś ukończona. Okoliczność ta wpłynęła znakomicie na ożywienie targu. Spekulanci bowiem nie mając trosk kredytowych na głowie skłonni byli wdawać się w nowe transakcye. Najwięcej operowano w walorach górniczych, a specyalnie żelaznych. Także inne kategorye walorów przemysłowych skorzystały z dzisiejszej zwyżki, wszelako nie w tym stopniu co górnicze papiery. Dosyć ożywionym był także targ akcyi kolejowych. Z pomiędzy tych walorów na pierwszy plan wybiły się akcye kolei busztiehradzkiej pod wpływem wiadomości, że dywidenda tegoroczna tej kolei będzie o 3 i pół zł. wyższa od zeszłorocznej. Stosunkowo najbardziej zaniedbanym był targ międzynarodowych akcyi bankowych. Z rent podniosły się w kursie obie złote, natomiast inne kategorye rent spadły o 5 ct.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 367·70, węgierskie 396·50, Anglobanki 154·—, Uniony 333·—, Bankvereiny 278·—, Länderbanki 240·75, Ludwiki 210·30, Czerniowieckie 292·50, Elbethale 256·—, Renta papierowa 101·—, srebrna 101·—, austryacka złota 120·35, austr. renta wal. kor. 100·85, węgierska złota 119·85, węgierska renta wal. kor. 97·55, dukat 5·67, 20 frankówka 9·55½, marki 11·79, ruble 1·27¼.

§ **Sprawozdanie targowe** ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7.

Targ wiedeński 27 marca. Spęd 3666 wołów, mniejszy o 900 sztuk jak w poprzednim tygodniu. Płacono za galicyjskie: prima 33—36 zł., towar średni 30-33, krowy — do —, buhaje 00—00. Targ ożywiony.

Targ praski 27 marca. Spęd 734 sztuk. Płacono za woły: towar średni 29-33, buhaje 30 do 35, krowy 25—29 zł. za 100 kilo żywej wagi. Targ dobry.

Targ w Bernie morawskiem 23 marca. Spęd 145 sztuk. Płacono za woły średnie 33·50, secunda 28—32 zł. za 100 kg. żywej wagi. Targ osłabiony. Za świnie galicyjskie płacono po 49 ct.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 29 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno austryackiego dep. Koch uzasadniał wniosek dep. Hoffera w sprawie cofnięcia rozporządzeń językowych i oświadczenia, że sejm zastrzega się przeciw uregulowaniu sprawy językowej za pomocą §. 14-go Namiestnik hr. Kielmansegg imieniem rządu oświadczył, że rząd uznając doniosłość oddziaływania sporu narodowościowego na całe życie polityczne monarchii, nie odmawia Sejmowi prawa wyrażania opinii i zajęcia stanowiska w poruszonej we wniosku kwestyi. Namiestnik zwraca się w imieniu rządu do wszystkich stronnictw z wezwaniem, aby wreszcie umożliwiono zgodne załatwienie sporu językowego i rozwikłanie w ten sposób sytuacyi. Gdyby nadzieja załatwienia sporu przez interesowane w niej czynniki zawiodła, rząd nie zaniecha ze swej strony dalszych zarządzeń, aby zapobiedz ubezwładnieniu dalszemu konstytucyi. W toku dyskusyi książę Auersperg oświadczył się przeciw temu, aby rząd uregulował sprawę językową za pomocą §. 14. Książę Lichtenstein domagał się, aby oddzielić sprawę językową od kwestyi narodowościowej. Po dłuższej rozprawie zaproponowano odesłać do komisyi wniosek następujący: Sejm krajowy oświadcza, że cofnięcie rozporządzeń językowych uznaje za nieodzowną konieczność nietylko w interesie Niemców, lecz także w interesie Austryi, oraz że należy odrzucić wszelką próbę rozwiązania kwestyi językowej za pomocą §. 14-go, lub w jakikolwiek inny sposób aniżeli w drodze parlamentarnej. Wniosek ten uchwalono z opuszczeniem ustępu o §. 14.

Konstantynopol 29 marca. Z powodu ogłoszonej w *Pester Lloydzie* korespondencyi z Sofii zamianował Markow byłego prezesa ministrów Stoiłowa i pułkownika Woltarowa swymi sekundantami z poleceniem, aby zażądali cofnięcia zawartych w korespondencyi oskarżeń albo zadośćuczynienia z bronią w ręku.

Praga 29 marca. Sejm uchwalił odesłać do komisyi wniosek posła Pippicha, ażeby postanowienie czeskiej kasy oszczędności w sprawie poświęcenia Grand-Hotelu na dom akademicki dla słuchaczy uniwersytetu niemieckiego zasystować, a dary pochodzące z czystych zysków kasy oszczędności poddać nadzorowi rządu.

Następne posiedzenie Sejmu 6 kwietnia.

Londyn 29 marca. Izba niższa odroczoną została do 10 kwietnia.

Rzym 29 marca. Sąd apelacyjny zmniejszył skazanemu za pojedynek z Cavalottim hrabiemu Maccoli karę z 13 miesięcy na 7 miesięcy więzienia, a to z powodu, że Cavalotti Maccolę wyzwał.

Wiedeń 29 marca. Według komunikatu wydanego przez mężów zaufania niemieckich stronnictw opozycyjnych, zbiorą się oni 9go kwietnia na konferencyę w celu ustanowienia narodowo-politycznych żądań Niemców austryackich.

Berno morawskie 29 marca. Wczorajszej nocy wybuchł tu pożar przędzalni w Prisenitz. Ogień powstał w ten sposób, że w maszynie iskry, spowodowane tarciem, zapaliły wełnę. Z fabryki i sąsiedniego młyna pozostały tylko zgliszcza. Szkoda wynosi około 200.000 zł.

Wiedeń 29 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa oświaty, dotyczące zmiany regulaminu dla rygorozów na fakultetach filozoficznych; rozporządzenie to wejdzie w życie od roku szkolnego 1899/1900.

Fremdenblatt donosi, iż wiadomość, jakoby rząd zamierzał przedłożyć delegacyom projekt utworzenia nowych konsulatów, a w szczególności trzech konsulatów w Chinach i miał zażądać na ten cel kredytu 720.000 zł., jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Berno morawskie 29 marca. Sejm morawski został dziś zamknięty.

Wiedeń 29 marca. Trybunał administracyjny wydał dziś wyrok w sprawie odwołania się biskupa przemyskiego przeciw wymiarowi podatku zarobkowego przez podatkowe władze galicyjskie. Trybunał zażalenie odrzucił, wskutek czego biskup przemyski będzie musiał zapłacić zaległego podatku zarobkowego około ćwierć miliona.

Lwów 29 marca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 311 — do 313 — Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w a. 291 50 do 294·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a, 375 — do 385 —. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 205 do 212 —. Tow. budowy wagonów w Sanoku 258 - do 265 . Banku dla handlu i przemysłu po 200 zł. 200 00 do 201·00.

Listy zastawne za 100 złr. Banku hipot galic 5 proc. losy w 50 lat z 10 proc. prem. 110.20 do 110 90 4 i pół proc. los. w 50 lat 100. - do 100·70, 4 proc. los w 60 lat 96.50 do 97·20. Banku kraj 4 i pół proc los w 61 lat 101 — do 101·70. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 98·— do 98·70. — Tow. kred. gal ziemskie 4 proc (I emisya) 97.50 do 98 20, 4 proc. los w 41 i pół latach 97 50 do 98·20, 4 proc. los w 56 lat 95·70 do 96·40.

Obligi za 100 zł., Gal. fund. propinacyjnego 4 proc. 98.20 do 98·90. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102 25 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102·00 do —·— Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 97 50 do 98·20. Pożyczki kraj. 6 proc. 104.00 do —·—. 4 proc z 1893 r 97·30 do 98 00, 4 proc. po 200 koron z 1898 roku 94 30 do 95·00.

Monety. Dukat cesarski 5·63 do 5 73. Napoleondor 9.52 do 9·62. Półimperyał 9.50 do 9·60. Rubel rosyjski papierowy 127·00 do 128.00. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·20.

Wiedeń 29 marca. (Giełda towarowa). Spirytus 18·—18·20. Nafta galicyjska bez zmiany. Cukier 13·02½—13·07½.

Berlin 29 marca. (Zamknięcie giełdy). Banknoty austryackie 169·75. Spirytus 39·—.

Paryż 29 marca. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 102·20. Mąka na miesiąc bieżący 42·85.

Frankfurt 29 marca. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 231·40; kolej państwowa 155·30; alpiny 000·00; disconto 195·20; laura 234·40.

Wiedeń 29 marca. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 9·27—9·28, na maj-czerwiec 9·08—9·09; żyto na wiosnę 7·92—7·94; kukurudza na maj-czerwiec 4·83—4·85; owies na wiosnę 6·05—6·06; owies na maj-czerwiec 0·00—0 00; rzepak na sierpień-wrzesień 12·20—12·30; olej rzepakowy 32—33. Tendencya słaba. Pogoda: piękna.

Budapeszt 29 marca. (Giełda zbożowa). Pszenica na kwiecień 9·20—9·22, na maj 9·15—9·17, na październik 8·41—8·42; żyto na kwiecień 7·65—7·70; kukurudza na maj 4·52—4·54; owies na kwiecień 5·74—5·76; rzepak na sierpień 11·90—12·12. Popyt na pszenicę dobry. Tendencya spokojna. Pogoda: pochmurno.

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie

Kadzidła sosnowego

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct do 3 złr.

Jan Ihnatowicz

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2. Filia Przemyśl Franciszk. 24

Leśnictwo Zassów

(o. p. Zassów stacja kolei i telegr. Czarna) — wysyła za zaliczką niżej podane

nasiona leśne:

Nazwa	Siła kiełk.	Za 1 funt zlr.	Za 1 funt ct.	Nazwa	Zbiór	Za 1 funt zlr.	Za 1 funt ct.
Jodła Pinus abias	40 pr.	—	20	Grab Carpinus bet.	Poręcza się zbiór z r. 1898.	—	20
Linda Pinus cembra	—	—	30	Iglicznia Gleditschia		—	25
Sosna pospolita P. silvestris	75 pr.	1	80	Jasion Fraxinus excel.		—	15
„ czarna P. Austriaca	80 pr.	1	20	Jawor Acer pseudopl.		—	25
„ ameryk. P. strobus	75 pr.	3	20	Klon Acer platanoid		—	25
Modrzew P. larix	45 pr.	1	—	Olcha czarna Alnus gl.		—	35
Świerk P. picea	80 pr.	—	60	„ biała Alnus incana		1	—
Akacja Robinia po.	Poręcza się zbiór z r. 1898.	—	30	Orzech czarny Juglaus nigra		—	25
Buk Fagus silvestris		—	25	Wiąz Ulmus camp.		—	30
Brzeza Betula alba		—	25	Żarnowiec Spartium		—	40
Dąb Quercus pedune		—	6	Jabłka ziarnówki		1	—
Głóg Crataegus mon.		—	15	Gruszki ziarnówki		1	50

Cennik Sadzonek leśnych, Drzew parkowych Krzewów ozdobnych i Roślin pnących przesyła darmo i opłatnie Zarząd leśny Zassów pod Czarną.

Sassów!

Sławne bibułki cygaretowe **Sassowskie** przerabia na **książeczki** (do kręconych papierosów) oraz na **tutki cygaretowe** wyłącznie firma S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI we Lwowie

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Spokojnie zasypiam

będąc nadzwyczaj zadowolona z zakupna **rękawiczek** (4 guziki 1.10). **Pończoch** dla siebie i dzieci. Weloników od 80 ct., fartuszków od 90 ct. i skarpetek dla męża w handlu

K. Domaina

ul. Halicka l. 8 Lwów.

Największy wybór wełnianych, bawełnianych i jedwabnych kaftaników, spodni, pończoch, skarpetek i pończoszek dla dzieci oraz skład fabryczny normalnej wełnianej bielizny prof. dr. Jägera najnowsze KOSZULE balowe poleca po najniższych cenach *Skład Płócien i gotowej bielizny*

F. S. Bardasza

we Lwowie, — ulica Teatralna l. 9 naprzeciw kościoła katedralnego.

U Troczyńskiego w Pasażu Hausmann:
Funt **Herbatników** 60 ct.
„ **Pomadek** 60 ct.
„ **Karmelków** 40 ct.
„ **Czekoladek** 1 złr.
„ **Mazurka** 60 ct.
„ **Masy** 50 ct. Wyrób własny.

Młody ekonom, kawaler, z niższą szkołą rolniczą, z 10 letnią praktyką w gospodarstwie wzorowych, rolnych i mlecznych, obeznany z plantacyą cukrowych buraków, poszukuje od 1 lipca br. posady na ordynarye. A. B. poste restante Łańcut.

Sprzedam folwark oddalony o dwa kilometry od stacyi kolejowej Sambor, 70 morgów, najlepsza gleba, budynki gospodarskie dobre, mieszkalnego domu nie ma. Bliższa wiadomość J. B. Sambor, dom Tygra przemyska, parter. Pośrednictwo wykluczone.

Miod

tegoroczny, prawdziwy pszczelny w blaszankach po 5 kilo a 2 zł. 50 ct. wysyła za zaliczką. **J. Menczer Mikulińce.**

Pianino prawie nowe 260 i fortepian krótki czarny 130 sprzedam. Kubessa, Karola Ludwika l. 7 II p.

Gorzelnik rutynowany teoretycznie i praktycznie wykształcony, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyą osób wysoko postawionych w kraju, poszukuje posady. Może przyjąć zajęcie kancelaryjne w wolnym czasie. Zgłoszenia do Biura Plohna, Lwów pod Lublańczyk 100.

Do najęcia od 1 maja 4 pokoje, Chorążczyzna l. 12.

Ukończony słuchacz agronomiczny z kaucyą, z dłuższą praktyką przy gospodarstwie i lesie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia P. Winnicki, Lwów dworzec.

Wysprzedaż mebli masy konkursowej ul. Karola Ludwika 25.

Maszyny Singera ręczne od 25 do 50. nożne od 27 do 65 złr. ratami po 4 złr. miesięcznie tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Ajentów nigdy nie wysyłam, proszę żądać cenniki. **Józef Iwanicki,** mechanik i specyalista, **Lwów, Akademicka liczba 26.**

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syrynsz“ ul. 3 Maja l. 2 Lwów.

Znakomity koniak francuzki kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3.50, pół flaszki 1.80, ćwierć flaszki 1 zł. do nabycia tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego l. 2.

GORSETY

najlepsze od 2 złr. poleca jedyna we Lwowie chrześcijańska fabryka gorsetów H. Galantowskiego, plac Bernardyński 3.

Pasaż Hausmana
Lwowskie
Foto-Plastikon
(46 razy premiowane)
W tym tygodniu do widzenia

Palestyna

Wstęp 10 centów.

Do wydzierżawienia folwark w Glinnie przeszło 400 morgów, w tym 330 morgów najlepszej pszennej roli, a reszta sianożęci, ze wszystkiemi obsiewami: pszenicy 60 mor., żyta 45 m., jęczmienia 30 m., owsa 60, grochu i bobiku 15, hreczki 20, kartofli 20 i koniczyny 3, razem 255 m. do objęcia dnia 24go czerwca 1899. Pszenica będzie wyplewiona, kartofle obgarnięte, nawozy wywiezione, przeorane, poronin zaorane, sianożęcia do zbioru nieuszkodzone, wszystkie pola skomasowane w 2 wielkich łanach przy gumnie. Folwark w środku wsi, dom mieszkalny i wszystkie budynki murowane, bardzo porządne w razie pożądanym może być interes powiększony o 50 morgów roli z obsianym 40 m. i przeszło 100 m. sianożęci i wypasów bydła oraz staw z połowym ryb. Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Glinnie, stacya kolei i poczta Zborów.

Cegielnia

parowa

O. O. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem, wyrabia cegły, dachówki i dreny i poleca takowe **po przystępnej cenie.** Gotowej cegły na składzie do 400.000. („Impressa“)

Dla Zarządów Dóbr!

Oliwę do maszyn.
Oliwiarki do maszyn.
Pasy skórzane do maszyn.
Rzemyki do szycia pasów.
Śruby i nity do pasów.
Pyrolinę do taniego oświetlenia.
Latarnie gospodarskie na pyrolinę, oliwę i naftę.
Pochodnie naftowe i smołowe.
Węże konopne i gumowe.
Węże spiralne ssące.
Płyty gumowe i azbestowe.
Sznury i pierścienie gumowe.
Szkła do wodowskazów.
Dwusiarczan węglowy.
Szczotki do kadzi

polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów Hetmańska l. 4.

Drzewka

owocowe

karłowe i wysokopienne **krzewy** owocowe szlachetne **ziemiaki** nasienne, nowe owsa i **jęczmiona, kwiaty** wazonowe w pączkach i kwitnące: Azalie i Kamelie 70—120 ct, Cinerarie, Primulki i Cyklamki 15—30 ct. Cebule: Begonii Glozinii, Georginie pojedyncze, Liliputy i kaktusowe 10—25 ct. na później **róże, rośliny dywanowe kwiatów** letnich i t. p. ofiaruje **Ogród w Lubyczy Królewskiej, poczta i stacya kol. w miejscu.**

Proszę zażądać cenników.

Jul. br. Brunicki

Podhorce p. Stryj

poleca Drzewka owocowe i ozdobne róże, dahlie, mieczyki itp., narzędzia ogrodnicze. Owsy nasienne, kartofle. Cenniki darmo i opłatnie.

Ogrody dóbr Nawojowskich

(poczta w miejscu).

Sprzedają jak zwykle w różnych odmianach i gatunkach: Róże i krzewy, drzewka i szczepy.

Lakiery i Pasty

żółte i czarne na buciki poleca

O. T. Wincklera Syn

Lwów Rynek 28.

Ważna kwestya!

W wielu sklepach sprzedają kołdry i materace jako własny wyrób, gdyby ale kupujący zechciał tę pracownię zobaczyć, to z pewnością żaden kupiec takowej nie wskaże, bo niema własnej pracowni i wskazać nie może. Jest to jednak przy zakupnie kołder i materaców kwestya wielkiej wagi, bo najpierw ten który sam kołdry i materacy wyrabia, może takowe taniej sprzedawać, powtóre, co jest najważniejszem, że tylko tam gdzie jest pracownia własna w domu tam jest i gwarancya za dobroć wyrobu i materyałów użytych do kołder lub materaców. **Taka specyalna pracownia kołder i materaców** jest we Lwowie przy ul. **Kopernika l. 5** pod firmą **Józef Schuster** gdzie nabyć można **Kołdry** począwszy od 3.50, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 12 do 14 zł. **Kołdry atłasowe** jedwabne od zł. 10.50, 14, 16, 18, 20 i wyżej. **Materace** czysto włosienne (3 poduszki) zł. 12.50, 14, 13, 18, 20 w każdej cenie do zł. 30. **Sienniki sprężynowe** i zwykłe, poduszki pierzane i włosienne itp. **Do wypraw ślubnych** w kołdrach i materacach jest w moim składzie największy wybór, przy większym zakupnie możliwy opust. Przerobienie materaców (3 poduszki) kosztuje 1 zł., przerobienie kołdry tylko 2.50. Drelichy na pokrycie materaców od 50 ct. za metr. Materye wełniane i jedwabne, atłasy na kołdry we wszystkich kolorach najtaniej poleca specyalna pracownia i skład wyrobów pościeli

Józef Schuster

we Lwowie ulica Kopernika l. 5 (Impressa).

Jedyna skuteczna

TRUCIZNA

na

SZCZURY I MYSZY

[illegible]

[illegible]

JAN MICHNIK W BOCHNI.

[illegible]

Spółka stolarzy lwowskich

we Lwowie, plac Bernardyński liczba 17

poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI.

Ważne dla każdego gospodarstwa!

Butem depce się każdą podłogę lakierowaną, dlatego też lakier ten musi być trwały. Kto oszczędza na lakierze do lakierowania podłogi przeznaczonym, ten wyrzuca swój grosz.

Znaną rzeczą jest, że glazura bursztynowa Krzysztofa Schramma do podłóg, właściciela fabryk lakieru we Wiedniu, Berlinie i Offenbach nad Menem, jest najlepsza.

Krzysztofa Schramma glazura bursztynowa, w puszkach jednokilowych, przewyższa wszystkie wyroby konkurencyjne.

Krzysztofa Schramma glazura bursztynowa, jest co do trwałości, połysku i wytrzymałości, niezrównana.

Krzysztofa Schramma glazura bursztyn. wysycha w 6 godzinach.

Krzysztofa Schramma glazura bursztyn. jest wydatniejszą od wszelkich wyrobów konkurencyjnych. Jedna puszka wystarcza na 16 metrów kwadratowych.

Krzysztofa Schramma glazura bursztyn. wytrzymałością swą wzbudza u każdej gospodyni podziwienie.

Krzysztofa Schramma glazura bursztyn. po latach nawet zachowuje glazura ta piękny połysk i niewyciera się.

Główny skład fabryczny dla Lwowa i Galicyi

Droguerya Henryka Blumenfelda

we Lwowie, ul. Żółkiewska l. 6 gdzie i wszystkie inne wyroby firmy Schramm jak: **pokosty, lakiery, farby i t. d.** otrzymać można.

Skład fabryczny dla Krakowa i okolicy znajduje się u Szarskiego i syna w Krakowie.

Ostrożność przy zakupnie!! Każda puszka zaopatrzona być musi napisem firmy „Christof Schramm“.

„BAŁŁABANOWKA“

szysta, żytnia, stara wódka, — bez cukru, bez anyżu poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie.

5-kilowa skrzynczeka pocztowa, 2 butelek litrowych.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki na

Książeczki

i oprocentowuje takowe po

4½% rocznie.

PRACOWNIA ŚLUSARSKA

i koncesyonowany zakład dla wodociągów

WŁADYSŁAWA ILASIEWICZA

Lwów, Gródecka l. 69.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące, a mianowicie:

Kucie okien i drzwi, balkony, porecze schodowe, ganki, drzwi i okiennice żelazne, **kompletne urządzenia wodociągów,** (łazienek i klosetów) reperacye pomp i wszelkie inne w zakres ten wchodzące.

Na składzie zawsze bogaty wybór pieców łazienkowych, klosetów i muszel, kompletne opasowanie kuchenne do kuchni kaflowych i zwykłych. — Wszelkie ankry, klamry, haki do rynien i do rur klosetowych.

Powierzone roboty wykonuje się wzorowo w ściśle ograniczonym czasie i po cenach umiarkowanych.

Ważne dla Panów Piekarzy!

przez Ministerstwo handlu dozwolone

C. k. uprzyw. fabryka Marek firmowych dla pieczywa

B. Salis i Sp. Wyżnica, (Bukowina)

Poleca w interesie pp. Piekarzy jakoteż w ochronie nadużyć ich firmy **Marki firmowe z ciasta na chleb i bułki.** Próbki wysyłamy odwrotnie.

Bliższe informacye udziela **fabryka.**

Hotel odnowiony i ulepszony. Ceny niskie.

Na święta!

PIOTR KOLOŃSKI

(przedtem Breitmayer)

Handel Win i Restauracya

w hotelu pod trzema koronami ul. Trybunalska l. 10 we Lwowie

poleca znane z dobroci **naturalne wina** na miarę i w oryginalnych flaszkach, oraz szampany, stare tokaje, cognac francuski i rozmaite gatunki wódek i likierów. Miód stołowy i kuracyjny.

Cenniki wysyłam franco.

Łaskawe zlecenia uskuteczniam odwrotnie.

Na składzie porter angielski.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicji, Czechach, Morawie i Szlązku.

Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach

Własne filje: we Lwowie tylko przy ulicy Sykstuskiej l. 26, w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża l. 7.

Zamówienia z prowincji wykonuje się skropulatnie.

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Rowery najwytrzymalsze na nasze złe drogi, znane z dobroci, nie nużące w jeździe są

„Royal-Progress“.

Cenniki wysyła gratis.

Firma WIKTOR BERGER Lwów,

Akademicka 8.

L. Rozp. c. k. kraj. D. Skarbu 28957.
G. D. Z. 7733. Wien, am 11 Marz 1899.

Concurs-Kundmachung

Von der k. k. General-Direction der Tabak-Regie werden Praktikanten für den Dienst bei den galizischen Tabakfabriken und Einlösungsämtern aufgenommen.

Absolvirte Hochschuler erhalten sofort ein Adjutum von jährl. 500 fl., eventuell 600 fl. absolwierte Mittelschuller nach einer angemessenen Probezeit ein Adjutum im Betrage von jährl. 400 fl.

Die Bewerter mussen der beiden Landessprachen vollkommen, der deutschen Sprache im genugendem Masse mächtig sein und haben in ihren ordnungsmassig gestempelten Gesuchen die österreichische Staatsbürgerschaft, das Alter und den ledigen Stand, sowie ihr Militärverhaltnis, dann die Studien, Prufungen und Sprachkenntnisse, weiters das Wohlverhalten, endlich mittelst einer staatsärztlichen Gesundheitszeugnisses ihre physische Eignung zum Fabriks- und Eeinlösungsdienste nach zu weihen.

Auch haben dieselben anzugeben, ob und in welchen Grade sie mit Angestelten der k. k. Tabak-Regie verwandt oder verschwägert sind.

Die Gesuche sind binnen sechs Wochen bei der k. k. General-Direction der Tabak-Regie, u. z. w. in Falle, als der Bewerber bereits im Staatsdienste steht im vorgeschriebenen Dienstwege einzubringen.

K. k. General-Direction der Tabak-Regie.

Der k. k. General-Director **Kempf** m. p.

Do sprzedania

w Żółkwi

Ogród z parcelami budowlanemi w wyjątkowo korzystnem położeniu nad rzeką w bezpośredniem pobliżu rynku. Obszar 1 morg. Zgłoszenia do Dyrekcyi żółkiewskiej Kasy zaliczkowej i oszczędności.

Owies duński

40 M. cet. po 10 złr. 60 ct. Stacya Jarosław, sprzedaje Skarb Więckowice, poczta Pruchnik.

Parasolki

paryskie, angielskie i wiedeńskie w najmodniejszych kolorach i wzorach od 3.50, fantazyjne i koronkowe od 5 złr., czarne od 3 złr., dziecinne i ogrodowe od 2 złr. Towar świeży, najmodniejsze rączki. Ceny fabryczne, wybór olbrzymi.

Górski i Szydłowski

Lwów, plac Maryacki, róg (Hetmańskiej).

ARTUR KOSCICKI

(SYRIUSZ)

Lwów, ulica Zamarstynowska l. 11 (dom własny), ul. Trzeciego Maja liczba 2, poleca wyborny **kawy** wprost z Ameryki pół kilo od 75 ct. Najlepsze **herbaty** pół kilo od 1.50, **koniak** kuracyjny od 1.80 but. **Rum** najlepszy od 1.20 ½ lit. **Kakao** holenderskie pół kl. 1.90.

Na post!!!

PIKLINGI sztuka 6 ct.
ZNAKOMITE szproty.
ŚLEDZIE holenderskie para 13 ct.
MARYNOWANE śledzie sztuka 10 i 12 ct.
ŁOSOSIOWE śledzie wędzone szt. 16 ct.
BAŁTYCKIE śledzie sztuka 12 ct.
MOSKALE sztuka 3 ct.
SARDYNKI pudełko po 14, 28, 18, „ 80 i 150.
GRZYBY prześliczne litewskie pół kl. 180.
POMIDORY znakomite na zupę szt. 2 i 3.
KAWIOR prawdziwy astrahański 1 deko 12 ct.
BRYNDZA liptawska znakomita pół kilo 32 ct.
SER cieszyński znakomity pół kil. 48 ct.
EMENTALSKI SER znakomity pół kilo 80 ct.
IMPERIAL jedna cegiełka 15 ct.
MASŁO znakomite do potraw pół kilo 48 ct.
STOŁOWE MASŁO codzień świeże pół kilo 68 ct.
MASŁO ze słodkiej śmietany deserowe pół kilo 80 ct.

poleca handel korzenny

Leonarda Soleckiego

we Lwowie

ulica Batorego liczba 2.

Skład Płócien Korczyńskich

we Lwowie Halicka 16

poleca

Płótna i Weby korczyńskie własnego wyrobu we wszystkich szerokościach i grubościach. Ceny stałe fabryczne.

Poszukuje się majątku

do nabycia w wartości 50 do 60.000 złr. z 30 do 40.000 banku. Panowie oferenci zechcą się łaskawie zgłosić z jak najdokładniejszemi informacyami do Tadeusza **Gottlieb Haszlakiewicza w Liwczu p. Hulcze.** Pośrednictwo wykluczone.

PIEGI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry zniknią już po 7 dniach zupełnie i nie wrócą więcej po użyciu Dra **Christoffa** znakomitej nieszkodliwej **Ambnareme.** Prawdziwe tylko w zielono-pakowanych słoikach szklanych po 80 ct.

Skład główny dla LWOWA: Apteka pod srebrnym orłem **Z. Buckera** w KRAKOWIE: apteka **W. Redyka i apt. E. Hellera, Leona Kallia apt. w Brodach.**

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

[illegible]

Doskonały na nasienie

groch Victorya biały

sprzedaje po 8 złr. 50 ct. za 100 kl. **Zarząd dóbr Worwolince p. Tłuste.** Dostawa do stacyi kolei franco.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Drukarnia Narodowa Stanisław Maniecki i Spółka — Lwów Hotel Georgea.